20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. Nr. 278.

Kraków, piątek 29 listopada 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł. z odnoszeniem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Głębokie oburzenie w całej Francji z powodu ataku na Marsylję.

(=) **Vichy,** 28 listopada. **„Bombardowanie Marsylji przez lotnictwo brytyjskie — jak stwierdza oficjalny komunikat, wydany w Vichy — wywołało w całej Francji głębokie oburzenie, które po podaniu do wiadomości pierwszych szczegółów, przybiera na rozmiarach.**

Już poprzednio powtarzające się ataki bombowe na okolice okupowane, które pociągnęły za sobą nietylko zniszczenie francuskich portów i miast, ale także liczne ofiary wśród francuskiej ludności cywilnej, były faktem szczególnie bolesnym. — Okoliczność jednak, że samoloty angielskie dokonały ataku **na wolna strefę,** mianowicie **na główny punkt wyjściowy handlu zamorskiego,** musi wywołać jeszcze większe zaniepokojenie".

„Zawieszenie broni — stwierdza w dalszym ciagu komunikat — postanawia, że **Francja stoi obecnie poza ramami konfliktu.** Francja zastosowała się niezwłocznie do postanowień układu o zawieszeniu broni i będzie się do nich w przyszłości stosowała. Francja, jak to jest powszechnie wiadomem, nie stanowi pod żadnym względem bazy jakiejkolwiek akcji wojskowej którejkolwiek ze stron prowadzących wojnę. Jest to główny port handlowy rozbrojonego kraju, który odnośnie do swego stanowiska nie posiada żadnych tajemnic. Nalot na to spokojne miasto, a następnie wiadomość o zrzuceniu bomb i ofiarach wśród kobiet, wywołały najpierw powszechne zdumienie. Nikt nie mógł uwierzyć w możliwość czegoś podobnego. Niezwłocznie wdrożono dochodzenia, które wykazały, że **niewybuchłe bomby i znalezione antywłoskie ulotki były pochodzenia brytyjskiego".**

Głosy prasy francuskiej.

(=) **Genewa,** 28 listopada. **Z Vichy donoszą: Bombardowania Marsylji przez angielskich lotników oceniają dzienniki w nieokupowanej części Francji jako zamach, trudny do zakwalifikowania.**

Zbliżony do osoby wicepremjera Lavala dziennik **„Moniteur"** zwraca uwage na fakt, że ciosy zadawane zwyciężonej i rozbrojonej Francji w okresie jej nieszczęścia, zadawane są przez Anglję. Po Mars el Kebir i Dakarze przyszła kolej na Marsylję, jako miejscowości wybranych przez Anglików i jako ich ofiary. W Londynie powtarza się stale jakoby Anglja pragneła jedynie szczęścia dla Francji i prawdopodobnie tylko dlatego czyni się inaczej, zaś emigranci francuscy pozwalają sobie na oczernianie meżów stanu, kierujących francuską nawą rządową.

Nie można się tedy dziwić, że ten nowy cios, skierowany tym razem nie w kolonje, lecz w metropolję Francji, musiał wywołać ogólne i powszechne oburzenie i zdenerwowanie. Po zamachu na Mars el Kebir rozpowszechniali Anglicy rzekome przyczyny tego kroku, podobnie jak po zamachu na Dakar. Argumenty te zostały w sposób kategoryczny odparte. Ciekawą jest rzeczą jakie powody obecnego zamachu wymyśli Londyn, zamachu którego przedmiotem była ludność Marsylji i którego ofiara padli wyłącznie tylko Francuzi. Świat wydał już swój sąd o Anglji.

„Journal" w podobny sposób podkreśla, że fakt bombardowania Marsylji przez lotników angielskich przyjęła opinja publiczna ze zdziwieniem i oburzeniem. Pismo podkreśla, że Marsylja nigdy nie posiadała charakteru miasta przemysłowego i na jej terenie niema żadnych fabryk. Jest ona miastem otwartem, w którem z pogwałceniem wszelkich elemenarnych praw ludzkich i przy naruszeniu przepisów wojskowych, kobiety i osoby cywilne odniosły rany. Jeśli Anglja może mieć wytłumaczenie na powtarzające się stale ataki angielskiego lotnictwa na porty francuskie w okupowanej części Kanału la Manche, to nie może spotkać się z usprawiedliwieniem za wstrętny zamach na Marsylję.

Protest Francji w Londynie.

(=) **Berno,** 28 listopada. **Jak wynika z wydanego w Vichy oficjalnego komunikatu francuskiego rządu w sprawie bombardowania Marsylji, miał francuski rząd wystosować energiczną notę protestacyjną przeciwko nieodpowiedzialnemu i trudnemu do zakwalifikowania zachowaniu się brytyjskiego lotnictwa, przyczem domaga się od rządu angielskiego odpowiedniego odszkodowania.**

Protestacyjna nota doręczona została rządowi w Londynie za pośrednictwem ambasady Stanów Zjednoczonych, która po zerwaniu stosunków dyplomatycznych angielsko-francuskich reprezentuje interesy Francji.

* * *

Jak z Vichy donoszą, zabite wskutek bombardowania Marsylji przez lotników angielskich osoby, mają być wyłącznie kobietami, w czam pewna 97-letnia staruszka. Zranieniom ulegli 3 mężczyźni, jedna kobieta i 6-letni chłopiec.

Walki z samolotami angielskiemi.

(§) **Berlin,** 28 listopada. **Przedpołudniem dnia 26 listopada angielski samolot bojowy typu Lokhead zaatakował na wodach Morza Północnego niem. statek patrolowy.** Mimo wzburzongo morza udało się statkowi **zmusić samolot do zawrócenia z drogi dzięki celnym pociskom dział przeciwlotniczym.**

W godzinach popołudniowych **zaatakowały na wodach Morza Północnego dwa angielskie samoloty torpedowe dwie niemieckie łodzie patrolowe,** które otworzyły silny ogień z dział, uniemożliwiając nieprzyjacielskim samolotom celność pocisków, **dzięki przemyślanemu manewrowi obronnemu.** Mimo wzburzonych fal morskich i niekorzystnej widoczności **udało się zestrzelić jeden z atakujących samolotów..** Zdołano przytem ocalić członka obsady samolotu nieprzyjacielskiego, który odniósł ranę. Łodzie patrolowe wyszły z tej akcji bez uszkodzeń.

Premjer dr Tuka złożył rządowi sprawozdanie.

(=) **Bratysława,** 28 listopada. Słowacki premjer i minister spraw zagranicznych dr Tuka złożył po powrocie z Berlina sprawozdanie rządowi słowackiemu o wynikach rozmów, przeprowadzonych w Berlinie. Słowacki parlament jednogłośnie przyjął decyzję w sprawie przystąpienia Słowacji do paktu trzech, wyrażając za to wdzięczność państwu niemieckiemu.

Premjer dr Tuka otrzymał od ministra spraw zagran. Japonji Matsuoka depeszę gratulacyjną z racji przystąpienia Słowacji do paktu trzech mocarstw.

Hrabia Grandi opuścił Berlin.

(§§) **Berlin,** 28 listopada. We wtorek wieczorem, po 2-dniowym pobycie, opuścił Berlin minister sprawiedliwości Włoch, hr. Dino Grandi, który ostatnio bawił w Niemczech jako gość niemieckich organizacyj prawniczych.

Ministra Grandi'ego pożegnał na dworcu minister Rzeszy i Generalny Gubernator dr. Frank.

Nagły zgon egipskiego ministra obrony kraju.

(=) **Genewa,** 28 listopada. **Egipski minister obrony kraju Yunis Pasza Saleh — jak Reuter dowiaduje się z Kairo — zmarł we środę rano na udar serca.**

Śmierć nastąpiła rzekomo w pociągu, którym zmarły minister udawał się z Kairo do Fayun, gdzie wraz z królem Farukiem miał dokonać otwarcia nowych robót pubicznych.

Proces w Riom rozpocznie się za 3 tygodnie.

(=) **Vichy,** 28 listopada. Z Riom donoszą, że obecnie czynione są tam techniczne przygotowania do wielkiego procesu przeciw tym, którzy przygotowali klęskę Francji. Należy się liczyć z tem, iż te przygotowania będą ukończone w ciągu przyszłego tygodnia, wobec czego zakończenia procesu należy oczekiwać prawdopodobnie w połowie grudnia br.

Ambasador Wilson opuszcza służbę dyplomatyczną.

(=) **Waszyngton,** 28 listopada. **Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Hugh Robert Wilson żegna się na zawsze ze służbą w dyplomacji.**

Ustąpienie Wilsona, który czynny był w dyplomacji St. Zjednoczonych od roku 1911, nastąpi z końcem bież. roku. W listopadzie 1938 r. opuścił Wilson placówke dyplomatyczną w Berline, zaś w styczniu 1940 zgłosił rezygnację z jej ponownego objęcia. Od tego czasu był on nadzwyczajnym rzecznikiem rządu w sprawach dotyczących stosunków Niemiec ze Stanami Zjednoczonemi.

Czy Anglja zajmie porty irlandzkie?

(=) **Nowy Jork,** 28 listopada. Z Waszyngtonu donosi „New York Enquirer" jakoby Anglja czyniła wysiłki przygotowania opinji publicznej Stanów Zjednoczonych na zajęcie przez Wielką Brytanję portów w Irlandji. Anglja posługuje się w tym celu pewną grupą osób wrogo usposobionych zarówno do Irlandji, jak i do katolicyzmu, które celowo rozszerzają nieprzychylne wiadomości o tym kraju.

Berlin pod wrażeniem mowy Ojca świętego.

(§§) **Berlin,** 28 listopada. **Mowa Ojca św., dotycząca nowego porządku w świecie, oraz udziału wszystkich narodów w korzystaniu surowców, wywołała silne wrażenie w urzędowych kołach niemieckich.**

Koła te wyrażają opinję, że wypowiedziana przez Ojca św. opinja ma wielkie znaczenie dla ludzkości, a równocześnie jest bardzo realistyczna. Świadczy ona o dobrej woli, jaka winna opanować cały świat, aby te państwa, którym przypadły w udziale dobra doczesne, nie mogły wzbraniać się przed sprawiedliwym porzadkiem, który odpowiada duchowi czasu, słuszności i jednomyślności.

Bułgarja należy do mocarstw osi.

Sofja, 28 listopada. W wielkiej mowie, wygłoszonej w parlamencie bułgarskim, oświadczył we wtorek b. premjer bułgarski prof. Aleksander Zankoff, że **w obecnym konflikcie między mocarstwami osi i Anglją Bułgarja stoi po stronie mocarstw osi.**

„Dzisiaj stoją naprzeciw siebie — mówił Zankoff — dwa systemy światowe w walce. System socjalistyczny, reprezentowany przez Niemcy, Włochy i Z. S. R. R., a naprzeciw niego system kapitalistyczny, który reprezentowany jest przez Anglję i Stany Zjednoczone. Bułgarja należy bez żadnych wątpliwości do systemu socjalistycznego i głównem zadaniem jej polityki musi być najściślejsza współpraca z państwami socjalistycznemi, gdyż tylko te państwa mogą zagwarantować Bułgarji niezawisłość na przyszłość".

Nowy ambasador angielski w Portugalji.

Berno, 28 listopada. Ambasadorem angielskim w Lizbonie, na miejsce sir Walforda Selby, który przebywał na tem stanowisku od r. 1937, został mianowany dawny ambasador angielski w Paryżu, sir Ronald Hugh Campbell.

Aresztowanie amerykańskiego wicekonsula w Hanoi.

Medjolan, 28 listopada. **Wicekonsul Stanów Zjednoczonych w Hanoi Llien i korespondent „United Press" zostali, jak to donosi „Popolo d'Italia" zaaresztowani przez wartę japońską.**

Aresztowanie zostało umotywowane tem, że obydwaj Amerykanie **dokonywali zdjęć fotograficznych w strefie wojskowej Haifongu.** Konsul amerykański w Hanoi złożył już u władz japońskich odpowiedni protest.

Nocne bombardowanie Avonmouth.

Dalsze sukcesy niemieckie w walce z konwojami.

Berlin, 28 listopada. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Przy bardzo niepomyślnej pogodzie działalność lotnictwa w nocy z 25 na 26 i w dniu 26 listopada ograniczyła się do zbrojnego wywiadu i przedsięwzięć jednostkowych. W Avonmouth nocne bombardowanie spowodowało kilka pożarów.

Podczas ataków na konwoje zatopiony został w pobliżu Falmouth okręt towarzyszący, pojemności 7.000 ton, u ujścia Tamizy uszkodzono dwa okręty handlowe średniej wielkości przez trafienia bombami, pod Avonmouth mniejszy okręt handlowy został ostrzelany przez działa lotnicze.

Także i wczoraj brytyjskie porty były minowane.

Baterje dalekonośne marynarki wojennej wzięły pod skuteczny ogień koncentracje okrętów w porcie w Dover.

Brytyjskie samoloty zrzuciły pojedyncze na teren Rzeszy bomby. Kilka domów mieszkalnych zostało uszkodzonych, przyczem kilka osób zostało zabitych, względnie ranionych.

Podczas bezskutecznych ataków brytyjskich samolotów na niemieckie łodzie strażnicze udało się, jak to już doniesiono, na morzu Północnem zestrzelić jeden nieprzyjacielski samolot. Dalszy samolot został zestrzelony w płomieniach przez artylerję przeciwlotniczą. Dwa samoloty niemieckie zaginęły.

Artylerja przeciwlotnicza uniemożliwiła atak bryt. lotnictwa na stolicę Rzeszy.

(§§) **Berlin,** 28 listopada. **W nocy z 26 na 27 listopada znaczna liczba samolotów brytyjskich zamierzała dokonać ataku na stolicę Niemiec.**

Na skutek gwałtownej akcji artylerji przeciwlotniczej, **nie powiodło się brytyjskim samolotom przedrzeć przez zaporę ogniową.** Samoloty nieprzyjacielskie ograniczyły się więc do zrzucenia kilku bomb na najodleglejsze krańce miasta, poczem nie osiągnąwszy jego centrum, zawróciły z drogi. Szkody, jakie powstały wśród domów i na polach, są nieznaczne.

Amerykańskie horoskopy.

Kraków, 28 listopada. Amerykańskie czynniki miarodajne zajmują się obecnie badaniem strategicznego położenia na wypadek wojny między Stanami Zjednoczonemi a Japonją. Ciekawe, że cały szereg fachowców i znawców z kontradmirałem Stirlingiem, b. szefem sztabu floty wojennej na czele, staje otwarcie na stanowisku, że **strategiczna pozycja Stanów Zjednoczonych jest niekorzystną** i że amerykańska flota z powodu braku odpowiednich baz strategicznych **wogóle nie może myśleć o przeciwstawieniu się Japonji,** pomijając fakt, że może zostać pobitą i na własnych morzach. Z drugiej strony Stany Zjednoczone też nie mogłyby się zdecydować na przesunięcie swej floty z oceanu Spokojnego i wysłanie jej na Atlantyk, bo to **umożliwiłoby Japończykom podjęcie wielkiej ofensywy na wschodnie wybrzeża Ameryki.** Anglja też nie byłaby w stanie pomóc Ameryce przeciwko Japonji, bo **flota angielska doznała już bardzo poważnych strat w obecnej wojnie,** a sama Anglja potrzebuje dziś obcej pomocy.

Badając możliwości wpłynięcia obydwu wielkich flot na wody Pacyfiku, można dojść do następującego wniosku:

Flota amerykańska stacjonuje częściowo na wodach Hawajskich, gdzie ma dobrą bazę operacyjną. Ponadto w jej rękach znajduje się jeszcze jedna baza na Alasce. **Jednak te bazy, które leżą na linji Alaska—Hawaj—Panama, mogą służyć amerykańskiej flocie jedynie do defensywy.** Ofensywa amerykańskiej floty byłaby uzależnioną przedewszystkiem od obsadzenia baz na wschodnio-azjatyckich wodach. W tym też celu amerykańscy fachowcy domagają się, ażeby Stany Zjednoczone zapewniły sobie możność wykorzystania baz Singapooru i Hong-Kongu. Jednak i te bazy miałyby dla Stanów Zjednoczonych bardzo wątpliwą wartość, gdyż **Japonja mogłaby bardzo łatwo zniszczyć je przy pomocy swej floty i lotnictwa.**

W przeciwieństwie do tego, cośmy wyżej powiedzieli o strategicznem położeniu Stanów Zjednoczonych, **położenie Japonji jest bezwątpienia korzystniejsze,** już chociażby dlatego, że ta ostatnia ma na swoich wodach daleko wysunięte i dobrze rozbudowane bazy dla floty i lotnictwa. Każda akcja amerykańskiej floty na wodach japońskich natrafiłaby na silny opór dobrze uzbrojonego wroga, który ponadto ma możność szybkiego wzmocnienia swych baz. Stany Zjednoczone — jak wydaje się — wogóle **nie miałyby zamiaru rozpoczynania akcji ofensywnej przeciw japońskim wyspom,** bo zgóry są przekonane, że każdy taki atak musiałby się skończyć niepowodzeniem. Świadczy o tem też i **bitwa pod Czuszimą,** rozegrana w czasie wojny japońsko-rosyjskiej w roku 1905. Chociaż flota rosyjska miała wówczas zdecydowaną przewagę, została jednak w zupełności zniszczoną przez admirała Togo.

Amerykańscy fachowcy dochodzą do wniosku, że Stany Zjednoczone nie mogłyby zaatakować Japończyków na ich własnych wodach, gdyby flota amerykańska nie była conajmniej **o 200 procent silniejszą od floty japońskiej.** Wobec tego, że jeszcze jest bardzo daleko do takiego rozrostu floty Stanów Zjednoczonych, te ostatnie mogą liczyć na wypadek konfliktu jedynie na akcje defensywną.

W Ameryce wierzą wprawdzie, **że z tych samych powodów i flota japońska nie mogłaby przejść do ofensywy przeciwko amerykańskim wschodnim wybrzeżom,** mimo wszystko boją się, by flota japońska na Pacyfiku nie zagroziła amerykańskiemu handlowi. Ponadto **Japończycy mogliby podejmować groźne naloty na olbrzymie miasta amerykańskiego zachodu,** a co najważniejsze poważnie zagroziliby amekańskim i angielskim posiadłościom na indyjskich i chińskich wodach. Niektórzy Amerykanie przypuszczają, że Hong-Kong, Singapoore oraz Filipiny, które pozostaja pod protektoratem Stanów Zjednoczonych, już na samym początku ewentualnej wojny **mogłyby się znaleźć w japońskich rękach.**

Dlatego też w ewentualnej wojnie z Japonją **Ameryka musiałaby z miejsca ponosić klęski.** Wątpliwem jest, czy stan ten mógłby się zmienić nawet po kilku latach wojny, bo wiadomo, że Japonja też nie patrzy się z założonemi rękoma na rozbudowę (planowanej narazie) amerykańskiej floty.

Ale wojna czy pokój z Japonją zależy przedewszystkiem od samej Ameryki, która znajduje naprawdę wiele przyczyn do zastanowienia się.

Dekanosow w drodze do Berlina.

Moskwa, 28 listopada. Mianowany ambasadorem Z. S. R. R. dotychczasowy zastępca komisarza ludowego spraw zagranicz. Włodzimierz Grzegorzewicz Dekanosow, opuścił Moskwę, udając się w drogę do Berlina dla objęcia nowej placówki.

Na pożegnanie Dekanosowa przybył na dworzec ze strony sowieckiej zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych i zastępca komisarza spraw zagranicznych Wyszyński z kierownikami wydziałów komisarjatu spraw zagranicznych, wśród których znaleźli się również uczestnicy ostatniej podróży Mołotowa do Berlina. Pozatem przybył niemiecki ambasador hr. von der Schulenburg z członkami ambasady niemieckiej, ambasador Turcji i Iranu, posłowie Rumunji, Jugosławji i Grecji, jak również charge d'affaires, jak również przedstawiciel republiki Tuwa. W podróży towarzyszy Dekanosowi kilku członków ambasady sowieckiej w Berlinie.

Współczesna sylwetka.

Włodzimierz Grzegorzewicz Dekanosow.

Nowy ambasador rosyjski w Berlinie.

Moskwa, w listopadzie.

Prezydjum najwyższego sowietu Z. S. R. R. zamianowało przed niedawnym czasem, jak to donosiliśmy, nowego ambasadora w Berlinie. Człowiekiem, który obejmuje obecnie tę najważniejszą placówkę dyplomatyczną Z. S. R. R., jest **dotychczasowy zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Włodzimierz Grzegorzewicz Dekanosow.** Dotychczasowy ambasador sowiecki w Berlinie Szkwarcew, który pracował na tej placówce od dnia 2 września 1939, został odwołany i od kilku dni przebywa w Moskwie.

42-letni dzisiaj Dekanosow, którego uważa się za męża zaufania Stalina, jest, podobnie jak i przywódca Rosji sowieckiej, **Gruzinem z pochodzenia.** Także i jego żona jest Gruzinką. W swem mieście rodzinnem Baku w Azerbejdżanie, nad morzem Kaspijskiem, wszedł on w ścisły kontakt z rozmaitemi narodowościami Bliskiego Wschodu i opanował najważniejsze ich narzecza. — Uczęszczał do gimnazjum w Tyflisie i poświęcił się następnie studjom uniwersyteckim.

Karjerę swoją rozpoczął początkowo **w służbie wewnętrzno-administracyjnej Republiki Sowieckiej Gruzji,** gdzie przez dłuższy czas dzierżył najwyższe stanowiska aż do komisarza ludowego i zastępcy szefa rządu. Jako przyjaciel i najbliższy współpracownik obecnego komisarza spraw wewnętrznych Berija, przeniósł się pod koniec r. 1938 do Moskwy. Powołanie go do komisarjatu spraw zagranicznych było postanowione, według obecnie przedłożonych urzędowych dat, **jeszcze za czasów Litwinowa,** a mianowicie w kwietniu 1939. Oficjalnie podano do wiadomości tę nominację jednak **dopiero w dniu 19 czerwca 1939.**

Funkcje, które wykonywał Dekanosow w moskiewskim komisarjacie spraw zagranicznych, **odpowiadają funkcjom sekretarza stanu.** Interesował się on szczególnie **sprawami Bliskiego Wschodu i Bałkanów.** Pozatem podporządkowane mu były sprawy konsularne i administracyjne oraz personalne. Jego polityczne stanowisko charakteryzuje najlepiej fakt, **że należał on do komitetu centralnego partji komunistycznej.** Jest on członkiem najwyższego sowietu Z. S. R. R. Zewnętrznie przedstawia się dość niepozornie, jest niskiego wzrostu, jednak posiada ostro zarysowany, typowo kaukaski profil i ostro patrzące szare oczy. Dekanosow zalicza się niewątpliwie do **najbardziej reprezentatywnych postaci dyplomacji sowieckiej.**

W Berlinie Dekanosow nie jest człowiekiem nieznanym, gdyż należał do świty Mołotowa, który w dniu 12—14 listopada gościł w stolicy Rzeszy. Dekanosow brał wówczas udział we wszystkich ważnych naradach, odbytych przez Mołotowa z niemieckimi mężami stanu.

Rozstrzelanie eksministrów rumuńskich.

Bukareszt, 28 listopada. We środę o godz. 1.30 w więzieniu wojskowem Jilavy grupa legjonistów rozstrzelała 64 więźniów politycznych, wśród których znajdowało się kilku eksministrów i generałów.

Rostrzelanych 64 działaczy politycznych czyni się odpowiedzialnymi za zamordowanie przywódcy legjonistów Codreanu i wielu innych działaczy legjonowych. Do rozstrzelanych należy dawny premjer i minister wojny **gen. Argescheanu,** dawny minister bezpieczeństwa i prefekt policji Bukaresztu gen. **Gabrjel Marinescu,** dawny szef tajnej słuby **Moruzow,** który dla **ekskróla Karola zorganizował własną akcję szpiegowską i informacyjną.** Rozstrzelani również zostali zastępca szefa tajnej policji Stefanescu, generał żandarmerji Benglim i dwaj majorowie żandarmerji, którzy wydali polecenie przed dwoma laty rozstrzelania Codreanu i 13 innych legjonistów, dalej 14 feldwebli żandarmerji, którzy sami dokonali zastrzelenia Codreanu. Wszyscy ci polityczni więźniowie zostali już zasądzeni.

Liczne osobistości dawnego reżimu zostały aresztowane we środę rano. Policjanci Żelaznej Gwardji zjawiali się w mieszkaniach i zabierali ze sobą podejrzanych. **Wśród ostatnio aresztowanych znajduje się ostatni premjer reżimu Karola, Gigurtu, dawny premjer Argetolanu, gen. Ilasievici, który był ostatnim szefem gabinetu wojskowego króla Karola.**

Speaker radja rumuńskiego przypisał we środę w południe rozstrzelanie 64 więźniów politycznych „zbłądzeniu młodzieńczej mentalności". Dodał przytem, że przestępcy, którzy przyczynili się do śmierci Codreanu, zostali w identyczny sposób ukarani, jak niegdyś Codreanu i jego najwierniejsi towarzysze. Mimo wszystko jednak wyrządzono wielką szkodę.

W ciągu dnia zebrała się rada gabinetowa. Jak wiadomo, wszyscy generałowie armji oddali się do dyspozycji gen. Antonescu na konferencji, która miała miejsce we środę przedpołudniem. Prasa rumuńska nie zamieściła narazie żadnych wiadomości o ostatnich wydarzeniach.

Komunikat prezydjum rady ministrów.

Bukareszt, 28 listopada. Prezydjum rady ministrów opublikowało oficjalny komunikat, w którym oświadczono, że w nocy z 26 na 27 listopada grupa legjonistów, zatrudniona przy ekshumacji zwłok Codreanu i innych legjonistów, zamordowanych w więzieniu wojskowem w Jilavie, wtargnęła do więzienia i zastrzeliła kilku znajdujących się tam więźniów politycznych. Legjoniści ci widzieli w zastrzelonych winnych zamordowania Codreanu i innych legjonistów.

Gen. Antonescu i Horia Sima nie pochwalają tego czynu. Gen. Antonescu i ruch legjonowy występuje w obronie sprawiedliwości i ładu. Sprawcy będą surowo ukarani.

Apel Horii Simy do legjonistów.

Bukareszt, 28 listopada. Horia Sima wystosował apel do ruchu legjonowego, w którym oświadczył: „istnieje jedno jedyne prawo: ratowanie ojczyzny. Wszelka inicjatywa jednostek grozi ojczyźnie, jest przestępstwem i będzie ukarana. Rozkazuję wszystkim legjonistom pozostanie na linji Kapitana, który nakazywał nam zawsze sprawiedliwość". Apel kończy się słowami: „Koledzy! Porządek i dyscyplina!".

W dalszym apelu do legjonistów Horia Sima w imieniu ruchu legjonowego ponownie oświadczył wierność gen. Antonescu i bezwarunkowe oddanie się szefowi rządu. Każde odchylenie pojedynczych legjonistów lub pojedynczych grup legjonowych od linji ustalonych przez gen. Antonescu i Horię Sima będzie surowo karane.

Zagadkowe eksplozje w Zagrzebiu.

Belgrad, 28 listopada. **We wtorek wieczorem miały miejsce w Zagrzebiu dwa zagadkowe wybuchy petard w nocnych lokalach, a mianowicie w teatrzyku „Menokel" oraz w barze „Apollo".**

Wybuchy wyrządziły tylko nieznaczne szkody, ofiar w ludziach nie było. Podrzucenie środków wybuchowych przypisuje się chorwackim nacjonalistom jako protest, przeciwko aktorowi nazwiskiem Herceg, który śpiewał polityczne kuplety, a na drugi dzień został aresztowany przez policję.

We środę doszło do **wielkiej bijatyki między studentami uniwersytetu w Zagrzebiu.** Nieporozumienie powstało na tle zebrania chorwackiej partji ludowej, która chciała zaprotestować przeciwko skrajnie nacjonalistycznej organizacji studentów chorwackich, t. zw. frankistów, zmierzających do zwalczania istniejącego porządku.

Frankiści obsadzili uniwersytet i nie dopuścili studentów ludowców. Ci jednak znaleźli drzwi do piwnicy, które były otwarte i wtargnęli do wnętrza, poczem na schodach doszło do ogólnej bijatyki. Ilość kontuzjonowanych studentów jest nieznana, ponieważ ranni w obawie przed policją pochowali się. Policja otoczyła gmach uniwersytetu, a gdy wezwanie do spokoju nie poskutkowało, wkroczyła do budynku i zaaresztowała wielu studentów.

W południe na uniwersytecie panował już spokój. Prawdopodobnie uniwersytet zostanie na kilka dni zamknięty.

Rozwiązanie organizacyj anarchistycznych.

Berno, 28 listopada. Szwajcarska rada związkowa postanowiła rozwiązać wszelkie organizacje anrchistyczne i komunistyczne, które istnieją w Szwajcarji, powołując się na postanowienia konstytucyjne odnośnie do ochrony kraju i utrzymania neutralności. Zakaz ten rozciąga się również i na organizacje, które chciałyby powstać w miejsce rozwiązanych obecnie organizacyj.

»Serwantka«

(Ze wspomnień)

Pamiętam, jak dziś te dni, poprzedzające dzień św. Mikołaja. Były one zawsze dla mnie katuszami nie do zniesienia. Zrazu nieśmiało marzyłem o tem, co mogę dostać, roiłem przypuszczenia, dociekania. Swoim dziecięcym sprytem chciałem wydobyć z rodziców i rodzeństwa choćby niejasne określenie tego, czem mi mieli zamiar sprawić niespodziankę. „Choć pierwszą literkę, powiedz, babuniu!" — nudziłem szeptem. — „No, powiedz, musisz powiedzieć!"

Doczekałem się groźnego namarszczenia brwi i surowego ofuknięcia: „Jonasz jest natrętnym nudziarzem!"

Niestety w owym czasie miałem owe nieszczęśliwe imię, które używane w skrócie „Jo", było całkiem znośne, w całości jednak brzmiało jak przezwisko: Jonasz. Nie wiem, komu przyszło do głowy obdarzyć mnie tak potwornem imieniem.

Zmiażdżony gniewnem napomnieniem, wyśmiany przez starszą siostre lekceważąco „głupi Jo", skryłem się w zakamarkach mieszkania, dając wtedy upust najzuchwalszym marzeniom.

Był pewien okres mego życia, kiedy wyobrażnię moją zajęła pewna dama w rokokowej fryzurze blond włosów, w różowej krynolinie i niepokalanej bieli koroneczek, widocznych z pod brzeżka sukni. W rączkach trzymała wachlarz z kości słoniowej, nabijany szafirami i jedwabną chusteczkę. Na przegubach, delikatnych, jak u dziecka, błyszczały drogie bransolety, inkrustowane perełkami. Maleńkie, różowe pantofelki zdobiły jej filigranowe nóżki.

Dama miała błękitne oczy, skryte za ciemnemi, długiemi rzęsami, a rozkoszne dołeczki po obu stronach roześmianych ust nadawały jej twarzyczce wyraz figlarnej zalotności.

Dama stała wysoko na komodzie z drzewa cedrowego. Miałem surowy zakaz wdrapywania się tam i dotykania jej. Była ona bowiem figurką z sewrskiej porcelany.

Nazywałem ją „serwantką". W moim dziecinnym móżdżku coś mi się widać pomyliło. Nie wiem, czy było to skutkiem pomieszania pojęć, czy kojarzenia właściwości pewnych przedmiotów. Tak samo bowiem nie wolno mi się było zbliżać do serwantki, w której, za grubem szkłem, stały najprzeróżniejsze cacka. Serwantkę jednak nazywałem szafą, a moją damę — „serwantką".

W najśmielszej fantazji bałbym się ją wziąć do rąk. Przyszedł jednak czas, że zacząłem skrycie marzyć o jej wyłącznem posiadaniu. Pragnąłem jej dotknąć, przesunąć choćby najlżejszem muśnięciem dłoni po połyskliwej skórze rąk, przekonać się, czy także z bliska [illegible] ciepła, jaką wydawała się różowość, która refleksem od bufiastych rękawków, padała na jej głęboki dekolt.

Dziś nie pamiętam, jak się to stało, że wyjawiłem moje pragnienia. Pewnie wśród gderliwego przekomarzania się mojej babki zdobyłem się na to zwierzenie. Jakżeż to odpokutowałem! Tego dnia wieczorem stałem się pośmiewiskiem całego stołu. Jak dziś słyszę bulgoczący głos mojej babki: „Jonasz chce na Mikołaja dostać serwantkę!". Gdyby piorun uderzył w dom, nie zapadłoby większe milczenie. Potem ojciec, wlepiwszy we mnie pobłażliwie oczy — zapytał:

— A na cóż ci, Jonaszu, serwantka?

— Ona ma takie śliczne dołki w buzi... i... i...

Popatrzył na mnie, jak na kogoś niespełna rozumu. No bo jakże szafa — i — dołki w buzi? Nie pomogło nic. Nie zdążyłem wyjaśnić, zakrzyczeli mnie, zaśmiali. Rzuciłem się w złości na podłogę, jąłem tłuc rękami i nogami, krzyczeć:

— Ja chcę serwantkę, muszę mieć serwantkę!

Schwycony za kołnierz, jak psiak za skórę na karku, zrozumiałem tylko:

— Won, szczeniaku, za drzwi! Dostaniesz w serwantkę, aż ci się w nocy przyśni!

To był mój najstarszy brat, który odkąd zaczał grywać w piłkę nożną, w ważnych chwilach, gdy mógł zaznaczyć swoją dorosłość, używał specjalnego, boiskowego słownictwa. Ugryzłem go w rękę. W odwecie uderzył mnie brutalnie, dodając:

— A masz! Serwantkę! Ugryź raz jeszcze, to tak ci ją stłukę, że nie usiądziesz!...

Nie ugryzłem. Ból jednak i upokorzenie, jakie musiałem znosić, były ponad moje siły. No i najgorsze to: obraza mojej damy w rokokowej fryzurze i różowej krynolinie. Jej imieniem nazwano tę część ciała, którą się nazbyt często w dzieciństwie tłucze. Cóż za potworne, cyniczne porównanie! Ze wstydu, ze wstydu za nich wszystkich, nie mogłem spojrzeć na damę przez dłuższy czas.

A na Mikołaja — dostałem w prezencie — rózgę! Wprawdzie owiniętą w srebrzony, wytłaczany papier, niemniej jednak — rózgę. Rozumiałem o co chodzi. Płakałem po kątach z wściekłego żalu, ale zaciąłem się i nie dałem tego po sobie poznać. Zaważyło to jednak bardzo na mojej psychice: od tej pory znienawidziłem dzień św. Mikołaja. I to pozostało we mnie na długo.

Mały Jo zmienił się w większego nieco Jony, jak mnie potem kokieteryjnie i zlekka snobizujące nazwały pensjonarki, wymawiając to „Jony" pretensjonalnie angielskim akcentem. Jego niechęć jednak do darów mikołajowych nie zmniejszyła się ani o jotę. Wprost przeciwnie. Męczyło mnie stale przeczucie jakiegoś niemądrego żartu, do którego tak wspaniale nadawało się moje imię — Jonasz.

Cóż takiemu bowiem, którego jakiś obra-

Ożywiona działalność lotnictwa włoskiego na froncie greckim.

Rzym, 28 listopada. Włoski komunikat wojskowy brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na froncie greckim normalna działalność patrolowa i wywiadowcza. Włoskie lotnictwo przeprowadzało bez przerwy swoją działalność przeciw nieprzyjacielskim urządzeniom i wojskom. Pozatem celami zaciętych ataków były wszystkie drogi komunikacyjne nieprzyjaciela. Delvinaki i Doljana, ośrodki Erseki i Mininy, mosty nad rzeką Kalamas pod Peratu i Mininą były wielokrotnie trafione i zerwane. Lotnisko w Janinie zostało obrzucone bombami.

Na **wyspie Korfu** trafiony został nowy fort, urządzenia portowe i wyżyny Corakiana. Wszystkie włoskie samoloty powróciły.

Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały Valonę, nie powodując strat ani ofiar.

Podczas jednej z ofensywnych akcyj wywiadowczych **nad wyspą Maltą** został zestrzelony jeden nieprzyjacielski samolot myśliwski w walce z włoskimi myśliwcami i spadł do morza. Jeden z włoskich samolotów nie powrócił.

W **Afryce północnej** nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na Trypolis, przyczem w rejonie portowym są dwaj ranni i nieznaczna szkoda materjałowa.

Inne samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały fort Maddalena, dalej Garn ul Grein i włoskie sąsiednie stanowiska. Nieprzyjacielski samolot został trafiony przez artylerję przeciwlotniczą i **spadł w płomieniach.** Jeden z członków załogi uratował się przy pomocy spadochronu i został wzięty do niewoli.

Według zaufania godnych wiadomości, podczas bombardowania bombami ciężkiego kalibru przez włoskie sztafety lotnicze w dn. 19 listopada portu w Alexandrji, trafionych zostało ciężko **sześć okrętów wojennych,** dalej używane przez nieprzyjacielską flotę zakłady reparacyjne towarzystwa kanałowego, lotnisko w Heluanie i Abu Sceir, przyczem na tem ostatniem cztery samoloty zostały podpalone i zniszczone.

W **Afryce wschodniej** włoskie sztafety lotnicze bombardowały nieprzyjacielskie stanowiska artylerji na zachód od Gallabat. Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na Assab, Massaua i Dnghina, nie powodując strat.

Do pięciu nieprzyjacielskich samolotów, o których zestrzeleniu podczas ataku na Leros, wspomnianym we wczorajszym komunikacie wojennym, dochodzi jeszcze jeden, zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą marynarki.

Nieprzyjacielskie samoloty, nadlatujące przez Szwajcarję, zrzuciły bomby i bomby zapalające na Turyn. Kilka budynków w centrum i na peryferjach miasta zostało uszkodzonych. Pożar, który wybuchł w fabryce szkła, został stłumiony w zarodku. Wiele bomb spadło na szczere pole, przyczem dwa domy wieśniacze zostały zniszczone. Jeden żołnierz, który stał na warcie, został zabity, dwie osoby zraniono odłamkami bomb.

Nowy ambasador Stanów Zjedn. w Vichy.

Waszyngton, 28 listopada. **Prezydent Roosevelt zamianował ambasadorem Stanów Zjednoczonych przy rządzie francuskim admirała Leahy.** Admirał Leahy był dawniej szefem floty Stanów Zjednoczonych a ostatnio dzierżył funkcje gubernatora Portorico.

Mianowanie admirała Leahy ambasadorem Stanów Zjedn. na miejsce Bullita zostało powitane przez urzędowe koła francuskie z zadowoleniem. Istnieje przekonanie, że dawny szef floty amerykańskiej jest nietylko prawdziwym przyjacielem Francji, ale także przywiązuje się do tego faktu głębsze znaczenie, widząc w nim gest Waszyngtonu, kładący kres pogłoskom o zamiarze nieuznania rządu francuskiego.

Brytyjski agent musiał opuścić Nikaraguę.

(=) **Mexiko City,** 28 listopada. **Jak donoszą z Managua, musiał niezwłocznie opuścić teren Nigoragui angielski agent Stewart za rozpowszechnianie zmyślonych wieści na temat działalności zagadkowej „piątej kolumny".**

W uzupełnieniu tej informacji nie można pominąć pewnego szczegółu, mianowicie wychodzący w Managua dziennik „Estrella" przyniósł sensacyjną wiadomość o znalezieniu 42 karabinów wojskowych i pewnego zapasu amunicji w lokalach niemieckiego klubu w Managua. Wiadomość tę przyjęły władze nikaragwajskie z pewną dozą nieufności, mimo to jednak zarządziły przeprowadzenie dochodzeń. Autorem tej kłamliwej informacji okazał się angielski agent Ronald Stewart. Dochodzenia przyniosły przeciwko niemu obciążające dowody, przyczem wyszło na jaw, iż walczył on w hiszpańskich oddziałach czerwonych.

Pierwsze działa dalekonośne.

(k) Już kilkakrotnie słyszeliśmy o zaatakowaniu angielskiego miasta Dover (względnie usiłujących stamtąd wyślizgnąć się okrętów), przez **niemieckie działa dalekonośne.** Jeden z komunikatów dowództwa armji niemieckiej doniósł też, że baterje dział dalekonośnych zaatakowały ponownie angielskie okręty, płynące w konwoju. Mimowoli przypominają się nam pewne szczegóły z **czasów wojny światowej,** kiedy to ze znacznej — wprost fantastycznej, odległości została zaatakowana stolica Francji, Paryż.

Fakt ten miał miejsce w dniu **23 marca 1918 roku.** W jasny dzień padł pierwszy niemiecki ciężki granat w **sam środek Paryża.** Po mieście zaczęły rozchodzić się z błyskawiczną szybkością najfantastyczniejsze pogłoski. Ludność pakowała naprędce najniezbędniejsze rzeczy i śpieszyła na dworce kolejowe, celem ucieczki z miasta.

Paryskie koła urzędowe musiały przedewszystkiem uspokoić miasto za wszelką cenę i w tym celu został wydany specjalny komunikat władz, który dowodził, że **granat ten został zrzucony przez pewien samolot**. Równocześnie nadmieniono w komunikacie, że obrona przeciwlotnicza została wzmocniona i drugi taki wypadek nie będzie mógł się zdarzyć.

Niejako w odpowiedzi na ten komunikat **posypały się na Paryż dalsze granaty.** Tym razem padły one w innych dzielnicach miasta. Paryżanie wierzyli, że Niemcy stoją już przed bramami miasta. Ażeby uspokoić ludność, trzeba było powiedzieć całą prawdę. Ale któż wiedział, gdzie ona jest?

Specjaliści badali odłamki granatów i stwierdzili, że pochodzą one z **działa ciężkiego kalibru.** W Paryżu na każdym kroku słyszało się twierdzenie, że Niemcy podkopali się poza front francuski i z bezpośredniej odległości strzelają na Paryż. Wszyscy francuscy technicy, inżynierowie i fachowcy wojskowi byli przy pracy. Mierzyli, nadsłuchiwali, ale z każdym razem dochodzili do innego wniosku i za każdym nowym wystrzałem bezradnie kiwali głowami.

Od dnia 23 marca do pierwszego maja 1918 roku **naliczono w Paryżu 185 strzałów,** a w czasie od 27 maja do 11 czerwca 104. Moralny stan stolicy Francji był zagrożony. „Gruba Berta", która złamała zawzięty opór licznych belgijskich i francuskich fortec, oraz „Długi Max", który pod Dunkierką, Verdun i Nancy wysyłał ze swej 17-metrowej lufy stalowe pozdrowienia Francuzom z odległości ponad 40 km, stały hen daleko poza frontem. **Działa, które ostrzeliwały Paryż, znajdowały się od tego miasta w odległości o 128 km.** Lufa takiego działa była długą na 34 m, a jeden nabój ważył $2\frac{1}{2}$ t.

Trzy takie działa-olbrzymy stały w **odległości 10 km poza niemieckim frontem.** W późniejszych miesiącach działa te podobnie jak tajemniczo zjawiły się na froncie, tak też tajemniczo zostały rozebrane na części i odwiezione w towarowych wagonach do Niemiec, **a państwom koalicyjnym nigdy nie udało się zbadać tajemnicy ich budowy.**

Wypadki z 1918 roku dziś znów powtarzają się, ale w zupełnie innem już miejscu i wśród zupełnie innych okoliczności.

W kilku wierszach.

Od dnia 20 listopada ruch autobusowy w Londynie zamykany jest o godz. 22.30.

* * *

W myśl haseł walki z nadużyciem alkoholu, rzucanych przez rząd francuski, władze francuskie zamknęły w Marsylji 14 zakładów na rok z powodu sprzedaży napojów, podobnych do absyntu.

* * *

Na wybrzeżu morza Azowskiego w południowo-rosyjskiem mieście portowem Taganrogu wzniesiono ponownie pomnik Piotra Wielkiego dłuta Antokolskiego, który został zburzony po wybuchu rewolucji.

* * *

Na wniosek francuskiego ministra wojny generała Hutzingera utworzone będzie nowe odznaczenie kolonjalne, mianowicie srebrny medal kolonjalny z napisem „Francuska Afryka Zachodnia". Medal ten będzie zdobił pierś żołnierzy, którzy się odznaczyli w walce o Dakar.

* * *

Kongregacja świętych rytuałów w Rzymie opublikowała za zgodą papieża dekret, na mocy którego nie zachodzą żadne przeszkody w rozpoczęciu procesu kanonizacyjnego papieża Piusa X.

* * *

Na skutek orzeczenia naczelnej komendy armji niemieckiej powołani do służby wojskowej księża mogą odprawiać Msze święte. W wypadku, gdy na miejscu brak ministrantów, wolno do tego celu użyć żołnierzy.

* * *

W związku z rozpoczętemi w Watykanie rekolekcjami Ojciec św. nie będzie do dnia 30 listopada udzielał audjencyj.

Bułgarja podkreśla przyjazne stosunki z Jugosławją.

Sofia, 28 listopada. W parlamencie bułgarskim deputowany partji rządowej Domanoff wygłosił przemówienie, w którem **zaatakował Jugosławję w związku ze sprawą Macedonji.** Cała prasa jugosłowiańska zareagowała bardzo ostro na to wystąpienie, co znowu stało się powodem do wystąpienia prasy bułgarskiej, która zwalcza zapatrywania Domanoffa i podkreśla, że między Bułgarją a Jugosławją istnieje „wieczny pakt przyjaźni", a Bułgarja przywiązuje wielką wagę do **utrzymania dobrych stosunków ze sąsiadami.**

„Nie chcemy twierdzić — pisze „Slovo" — że między Bułgarją a Jugosławją wszystko jest w porządku i że nie istnieją żadne sporne sprawy. Wszystkie jednak sporne sprawy na Bałkanie będą w przyszłości rozstrzygane **przez obustronne porozumienie,** przez wyrozumiałość, a **nie przez rozlew krwi.** To jest także życzeniem wielkich mocarstw, które dzisiaj wywierają wpływ na politykę światową".

Okręt norweski zaginął.

(=) **Oslo,** 28 listopada. „Norweska Gazeta Handlu i Żeglugi" donosi o zaginięciu norweskiego statku motorowego „Touraine" pojemności 5.811 ton, odbywającego kurs w służbie angielskiej. Cała załoga została wyratowana.

Król prasy - lord Rothermere

Sztokholm, 28 listopada. Jak już donosiliśmy, we wtorek zmarł na Bermudach angielski „król prasy" lord Rothermere, licząc 73 lat życia. Jego nazwisko istotne brzmi mr. Harmsworth. Lord Rothermere został w maju br. wysłany przez swego dawnego konkurenta w dziennikarstwie Lorda Beaverbrooka w misji specjalnej do Stanów Zjednoczonych. Natychmiast jednak po przybyciu do Nowego Jorku **Lord Rothermere ciężko się rozchorował i musiał się udać na Bermudy celem kuracji.**

Wraz z lordem Rothermere znika z tego świata jedna z najbardziej charakterystycznych postaci angielskiego świata prasy. W ciągu jego długiego życia **udało mu się połączyć cztery wielkie pisma angielskie,** a mianowicie „Daily Mail", „Evening News", „Sunday Dispatch" a niedawno temu i pismo ilustrowane „Daily Sketch".

Lord Rothermere rozpoczął swoją karjerę, jako skromny dziennikarz. We wszystkich jednak biografjach angielskich podkreśla się, że dzięki niezwykłej zapobiegliwości i zdolnościom udało się lordowi Rothermerowi dojść do **potężnego majątku.** Zarzuca mu się jednak, że jego pisma były dziennikami „rewolwerowemi" i swoją popularność zdobyły sobie przez szerzenie niezdrowej sensacji.

Dzienniki lorda Rothermere stały zawsze na usługach angielskiej polityki i **zawsze popierały akcje rządowe.** Podczas wojny światowej lord Rothermere, będąc ministrem lotnictwa, wydał rozkaz atakowania Niemiec przez lotnictwo.

Od r. 1929 lord Rothermere na łamach swych pism rozpoczął **kampanję przeciwko traktatowi wersalskiemu,** przedewszystkiem zaś **przeciwko klauzulom kolonjalnym.** Jego polityka uważana była w Anglji za **izolacjonizm.** Lord Rothermere wskazywał często na niepokojący stan rzeczy w angielskiem imperjum. Na jego polecenie w „Daily Mail" ukazała się **serja słynnych reportaży o niewiarygodnych wprost stosunkach w angielskich kolonjach,** jak np. w Nowej Funlandji, jak również w angielskich dzielnicach ubogich, które w całym świecie wywołały wielką sensację.

Od chwili wybuchu wojny lord Rothermere stanął jednak całkowicie po stronie rządu angielskiego a jego dzienniki popierały wszelkie akcje rządowe.

Ryż z jęczmienia.

Wprawdzie przysłowie powiada, że „Nawet w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu", to jednak nie wspomina nic o jęczmieniu. W ostatnich czasach zostały w Słowacji poczynione odpowiednie próby, aby znaleźć jakiś surogat, któryby mógł bodaj w części zastąpić ryż. Chociaż Słowacja otrzyma wkrótce transporty ryżpu z Włoch, to jednak będą one mogły pokryć li tylko część zapotrzebowania.

Jak donoszą wszystkie dzienniki w Słowacji, udało się pewnej firmie w Bratysławie wytworzyć ryż z „jęczmienia". Ten surogat, który jest o 40 procent tańszy od ryżu, jest obecnie już dostarczany gospodarstwom domowym, celem poczynienia prób i okazuje się, że bardzo się opłaca. Jeżeli porównamy chemiczny skład ryżu z jęczmieniem, to okaże się, że ten ostatni posiada dużą wartość.

---

przodek wyszedł z wnętrza wieloryba, można ofiarować? Przypominano mi do obrzydzenia moje pochodzenie, obdarzając mnie czasem złośliwie, a czasem zgoła niemądrze prezentami, w których znak ryby odgrywał dominującą rolę, bądź to w formie, bądź to w materji, bądź w symbolu. Otrzymywałem najprzeróżniejsze głupstwa, które mnie doprowadzały do białej pasji.

Kiedy marzyłem o posiadaniu przygód morskich Londona — otrzymywałem — ichtiologję. „Bo to widzisz pouczające i takie stosowne dla ciebie, Jonaszu..." Gdy wyobraźnia moja zaprzątnięta była modelem statku żaglowego, który pokryjomu starałem się zbudować — znajdowałem na Mikołaja, na moim stoliku nocnym — przybory wędkarskie z dopiskiem: „Abyś ze statku swoich marzeń, na niezmierzonych głębiach oceanów złowił wieloryba, który cię na świat... wydał".

Wiem doskonale, mój ukochany braciszek chciał, zamiast „wydał", ordynarnie napisać „wypluł", odwdzięczyłem się też niebawem, wyrażając ubolewanie, że nie mogę swego połowu zacząć od zarzucenia wędki w jego głowę, która jest zbyt ciasna, by w niej najmniejsza ryba mogła swobodnie popływać.

Aż pewnego dnia zbuntowałem się. Byłem już wtedy prawie mężczyzną i moje kompromitujące imię dało mi się dobrze we znaki. Nie dość tego, że moi przyjaciele naciągali mnie stale na sute libacje, bo to „Jonaszu, pod wielorybka!", ale żadna przyzwoita panna nie chciała mnie bliżej poznać, mimo, że byłem przystojnym chłopcem. Czemżeby mogła zaimponować potem: spotkaniem z Jonaszem?

Zbuntowałem się tedy. Popełniłem świadome fałszerstwo, a zarazem mord na osobie Jonasza. Przerobiłem po mistrzowsku wszystkie metryki i świadectwa, uśmierciłem Jonasza i jako Janusz opuściłem miasto, gdzie znano moje biblijne imię. Wiedziałem teraz, że nikt mi niespodzianie nie zacytuje wersetu z Pisma świętego, nikt przy wigilijnej rybie, lub zgoła piątkowym śledziu, nie będzie usiłował zdobyć się na nieodłączny, płaski dowcip.

I rzeczywiście! Od nikogo nie otrzymałem więcej sieci na podrywkę, ani rozważań naukowych na temat tajemnic życia podwodnego. Przekonałem się jednak rychło, że inteligencja ludzka przejawia się najczęściej w złośliwości, czego do tej pory doświadczałem na sobie.

Odkąd zacząłem nosić nowe imię, takie, jak wielu, zrozumiałem, że pomysłowość ludzka w obmyślaniu przyjemności dla bliźnich jest bardzo ograniczona. Otrzymywałem mnóstwo darów, z tych, z któremi nigdy nie wiadomo, co zrobić. Dać dalej — nie wypada, sprzedać — nie warto, a używać — niema potrzeby.

Widział kto bowiem kiedy, żeby mężczyzna, normalny mężczyzna, używał kilku papierośnic, albo skórzanych portfeli? — Przyzwyczaja się do jednego przedmiotu, przywiązuje do niego. I kolekcjonuje resztę: krawaty, dobrane zazwyczaj bez gustu, kościane rozcinacze do książek i przybory do pisania na biurko, z których większość jest nędzną imitacją różowego marmuru.

Portfele rozdaje się młodszym siostrzeńcom, papierośnice — jeśli wartościowe — zastawia się w lombardzie, krawatami uszczęśliwia się „narzeczonych" naszych Kaś i Maryś. Rozcinaczy do książek używa się jako łyżek do butów, a „drogocenne, kararyjskie marmury" z gipsu, rozdaje się wśród ubogich krewnych, przyjmując potem z zawstydzeniem ich wylewne podziękowania za pamięć o starych, zapomnianych przez wszystkich ciotkach.

Nikt jednak, przez ciąg mego życia, nawet ci, co uważali się za moich najbliższych, nie podarował mi nigdy — „serwantki". Od dzieciństwa minęło tyle czasu, a nie przestawałem o niej myśleć. O mojej damie, o karnacji najrzadszej, różowej perły. Choć byłem już całkiem dorosły, nigdy nie przestawałem się spodziewać, że któregoś dnia zawita do mnie i zostanie, jako wspaniały dar życia. Czekałem na nią przecież od lat!

Raz, już zdawało mi się, że ją spotkałem, że wreszcie będę miał przy sobie na zawsze. Miała piękne blond loki, oczy koloru kwietniowego poranka i zarys obnażonych ramion — jak moja dama z sewrskiej porcelany, a nawet i wachlarz z kości słoniowej i koronkową chusteczkę w małych rączkach. Różowa krynolina szeleściła w tak walca.

Patrzyłem w oczy jej, powleczone liljowym cieniem nocy, która odchodziła. Zdawało mi się, że w ramionach moich płynie senne marzenie. O pewnym jednak świcie — odeszła. Cóż? Nie jestem paziem w stroju markiza. Głowy mej nie zdobi biała peruczka, a postaci aksamitny ubiór z koronkowym kołnierzem, ani nóg — białe pończochy i wytworne lakierki na francuskim obcasie.

Nie mógłbym mojej markizie dać poczwórnego zaprzęgu, ani lokajów w szamerowanych liberjach. Odeszła — trąciwszy ledwie czubkiem różowego pantofelka moje szare życie.

Wprawdzie nie wiem, cobym począł dziś z moją markizą. Miała maleńkie rączki porcelanowej lalki, kibć tak szczupłą, że powiew wiatru mógłby ją złamać. Na dnie zalotnych oczu leżał strach przed trudnem życiem.

Może to i dobrze, że została dla mnie tylko figurynką z serwskiej porcelany na komodzie z cedrowego drzewa...

Żal jednak trochę...

Teraz więc, w bliską już noc grudniową, w tę noc, w którą czekałem na ciebie w mojem dzieciństwie, przyjdź choć we śnie i podaruj trwożny uśmiech temu, który śmiał o tobie marzyć, choć mu na imię było tylko — Jonasz.

Janusz Koźmicki.

Moloch ruchu porywa ofiary.

Kraków, 27 listopada.

(jw) Kroniki prasy codziennej w każdym kraju przepełnione są wiadomościami o katastrofach samochodowych w wielkich miastach. Niema dnia, aby gazety nie donosiły o ofiarach w zabitych i rannych, bądź też o drobniejszych wypadkach, kończących się pokaleczeniem pasażerów czy przechodniów. Mnożą się także na wokandach sądów procesy o odszkodowania za skutki nieostrożnej jazdy szoferów.

Przeglądając rubryki codziennych wypadków, z łatwością da się zauważyć, że dużo katastrof samochodowych, pociągających za sobą wypadki, powodują **prywatni właściciel aut, wracający z pijackich eskapad, zabaw,** słowem ludzie nietrzeźwi.

Z tego względu jazda po pijanemu **powinna być kwalifikowana właściwie jako przestępstwo.** Bo jeśli człowiek nie panujący nad nerwami, nie zdający sobie często sprawy, gdzie się znajduje, jako będący pod wpływem zamroczenia alkoholem — siada przy kierownicy — to jest to niemal że świadome **usiłowanie wyrządzenia krzywdy niewinnemu przechodniowi bądź też pasażerowi, oddanemu na łaskę i niełaskę szofera.** Człowiek niebezpieczny dla otoczenia zazwyczaj bywa krępowany, obezwładniony i izolowany — czy to samo nie należy postąpić z pijanym kierowcą, który urządza dzikie harce, będąc w stanie półprzytomnym i zagrażającym bezpieczeństwu całego otoczenia.

Pijackie przestępstwa samochodowe, jeśli w wyniku katastrofy poniósł ktoś śmierć lub nawet tylko obrażenie, powinny być **surowo karane.** A wogóle karany musi być kierowca nietylko wtedy, gdy stał się sprawcą katastrofy, ale i wówczas, gdy zasiadł **przy kierownicy w stanie pijanym.**

Wiele nieszczęśliwych wypadków powodują, zwłaszcza w wielkich miastach, początkujący kierowcy samochodowi. Nie wszyscy są tak rozsądni, aby po otrzymaniu prawa jazdy próbować przez kilka miesięcy i to jak najostrożniej szczęścia na szosach lub ulicach mniej ludnych. **Większość z nich przecenia chce się pokazać, pragnie zaimponować znajomym i chce mym swą umiejętnością,** no i... samochodem. Stąd krok tylko **do nieszczęścia na wielką skalę.**

Zarabiać na własne życie kosztem życia czy zdrowia innych to rzecz bynajmniej niepożądana. I dlatego początkujący kierowcy powinni być wyraźnie odseparowani od tego, co jest wyłącznym udziałem seniorów. Prawo jazdy definitywne możnaby otrzymać **dopiero po trzech egzaminach** i wykazaniu się z półrocznej conajmniej praktyki, bez poważniejszego wypadku, czy przekroczenia przepisów. Oczywiście będzie to utrudnienie i komplikacja, ale życie ludzkie chyba tego warte.

Dzieci są bardzo często przyczyną wypadków samochodowych, ponieważ lubią sobie czynić sport z usuwania się z drogi w ostatniej chwili, albo też wybiegają nagle i niespodziewanie z za domów lub płotów prosto pod auta. Oczywiście we wszystkich podobnych wypadkach sentyment publiczności jest zawsze przeciw szoferowi. **Faktycznym jednak winowajcami są o wiele częściej rodzice, pozostawiający dzieci bez opieki, niż szofer, który nie miał możności uniknięcia przypadku wobec nagłości zjawienia się dziecka.** Podkreślić tu należy, że stosunki w dziedzinie bezpieczeństwa na drogach naszych pozostawiają dużo do życzenia. Niedozorowane dzieci biegają całemi gromadami, narażając automobilistów każdej chwili na kolizję z prawem. Kierownicy muszą mieć nerwy ze stali, by nie wpaść w depresję po ujechaniu kilkudziesięciu kilometrów, zwłaszcza, że na dodatek podpici parobcy wiejscy urządzają sobie częstokroć przeróżne zabawy i złośliwe figle, które zagrażają życiu automobilistów. Rzadkie wypadki pociągania do odpowiedzialności winnych rozzuchwalają ich jeszcze bardziej. **Dzieci są zupełnie niedopilnowane i urządzają sobie harce na szosie.** Rodzice nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa i zupełnie nie dozorują dzieci, które stają przed nadjeżdżającymi samochodami i nie chcą się usunąć. Policja w wielu już wypadkach reagowała na taki stan rzeczy i pociągała rodziców do odpowiedzialności.

W miastach niesforni przechodnie oraz cykliści powodują nieszczęśliwe wypadki samochodowe. Piesi przechodzą ulicą w poprzek niezdecydowanie, nie zwracając uwagi na boki. Pogrążeni nieraz w myślach, nie dbają o swoje bezpieczeństwo. **Cykliści znowu nie zawsze jeżdżą przepisową stroną, lecz wybierają sobie jezdnię, jak im wygodniej.** Manewrują wśród pojazdów **bez świateł,** na skrzyżowaniach ulic skręcają nagle **bez dania znaku** itd.

Drogi nasze prowadzące do większych miast, pełne są wozów konnych, a zwłaszcza furmanek chłopskich, stanowiących również **groźne niebezpieczeństwo dla samochodów.** Furmanki uparcie trzymają się **złej strony,** a woźnica często **nie reaguje na sygnały,** bo śpi, albo otulony w gruby kożuch, nic nie słyszy. Taki brak dyscypliny drogowej jest **źródłem wielu nieszczęśliwych wypadków.**

Przed otwarciem wystawy przemysł. w Krakowie.

(Stan) **Kraków,** 28 listopada. Uwagę przechodniów zwracają na placu Szczepańskim w Krakowie szerokie **słupy reklamowe, wzniesione naprzeciw gmachu Starego Teatru.** Słupy, zrobione z desek, są pokryte jutą i wyprawione gipsem. Na zewnątrz robią wrażenie bloków kamiennych. Słupy stoją w kilkumetrowych odstępach, w środku sześć wyższych, po bokach po trzy mniejsze, tej samej szerokości.

Jak się dowiadujemy, ustawienie słupów pozostaje w związku z przygotowaniami do **otwarcia 1. Krakowskich Targów Wzorów.** Wystawa ta będzie mieściła się w Pałacu Sztuk Pięknych i w salach Starego Teatru.

W jednym i drugim budynku wykonuje się prace przygotowawcze. U wejścia do gmachu Starego Teatru od strony ulicy Jagiellońskiej wzniesiono pod wystającym daszkiem szklanym dwie ścianki, biegnące przez całą szerokość chodnika. **W ten sposób uzyskał wyraźnie wyodrębnione kryte wejście.** Parterowy obszerny hall Starego Teatru przedzielono, zamykając mniejszą część hallu dwoma łukami sklepień, wspartych na jednej kolumnie.

W salach na pierwszem piętrze urządza się stoiska, dzieląc obszerne sale oszalowaniami z desek na mniejsze ubikacje. **Równolegle z temi pracami odbywa się wnoszenie i ustawianie eksponatów.**

Z zainteresowaniem oczekujemy otwarcia za kilka dni tej wystawy, zaintrygowani tytułem **„Targi Wzorów".** Sądząc z afiszów, będzie to **pokaz twórczości przemysłowej naszego miasta.**

Łapaj złodzieja, czyli stary kawał

(w) **Kraków,** 28 listopada. Mieszkańcy ul. Kazimierza Wielkiego zostali zaalarmowani okrzykami „łapaj złodzieja". Po chwili grupa osób zaczęła rozglądać się za złodziejami, których jednak nie znaleziono. Dopiero po dłuższym czasie wyjaśniła się cała sprawa, przyczem wyszło na jaw, że **publiczność padła ofiarą starego kawału złodziejskiego.**

Mianowicie do pewnego domu w pobliżu ul. Kazimierza Wielkiego wtargnęło kilku bandytów, którzy **sterroryzowali mieszkańców.** Właściciel domu nie uląkł się jednak bandytów i **rzucił się na nich z nożem w ręku.** Wówczas jeden z bandytów **strzelił, zabijając na miejscu żonę właściciela domu.** Bandyci, sterroryzowawszy domowników, zrabowali co się dało i zbiegli, ostrzegając domowników przed udaniem się za nimi w pogoń i zapowiadając, że każdy, kto się wychyli z domu, zostanie zastrzelony.

Mimo gróźb, zrozpaczony właściciel domu wybiegł po chwili na ulicę i **nawoływał do łapania złodziei.** Ci jednak w międzyczasie grasowali już w pobliskim domu, gdzie znowu **sterroryzowali pewną rodzinę żydowską** i zabrali nowy łup, poczem **z workami na ramieniu przyłączyli się do grupy osób, ścigającej złodziei.**

Gdy się spostrzeżono na tym starym kawale było już zapóźno, gdyż złodzieje zdołali już zbiec.

KRONIKA

Wystawa maszyn rolniczych w Grojcu.

Kraków, 28 listopada. Po wystawach maszyn rolniczych w Rakowcu pod Warszawą i w Tarnowie planuje obecnie związek fabryk maszyn rolniczych w Generalnem Gubernatorstwie wystawę tego rodzaju maszyn w okręgu Grojec.

Wystawione mają być maszyny rolnicze, które zostały sfabrykowane w Generalnem Gubernatorstwie. Dobór eksponatów nastąpi według ich praktycznej wartości dla rolnictwa. Chodzi w pierwszym rzędzie o t. zw. pługi dwurzędowe i jednorzędowe, dalej o kultywatory starszych i i nowych systemów.

Należy się spodziewać, że nowoczesne maszyny rolnicze, wystawione zarówno w Rakowcu, jak w Tarnowie, jak i w Grojcu znajdą odpowiednie przyjęcie. Obok maszyn wystawa zawierać będzie także i mniejsze przybory do uprawy ziemniaków i zbioru ziemniaków. Pozatem na wystawie znajdą się także i inne maszyny, znajdujące zastosowanie w rolnictwie.

Celem tego rodzaju wystaw jest przekonanie rolnika o konieczności szerszego zastosowania mechanizacji w rolnictwie. Mechanizacja ta nietylko ułatwia pracę, ale także podnosi kulturę rolną, na co w całem Generalnem Gubernatorstwie kładzie się szczególny nacisk.

Nieszczęśliwe wypadki.

(Stan) **Kraków,** 28 listopada. **W środę zdarzyły się w Krakowie u zbiegu ulic Karmelickiej, Batorego i Piotra Michałowskiego dwa nieszczęśliwe wypadki.**

Koło południa samochód potrącił na ulicy Karmelickiej młodą kobietę, która przechodziła jezdnię od strony ulicy Batorego. **Kobieta upadła na wznak, uderzając silnie tyłem głowy o bruk i straciła przytomność.** Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala.

Wkrótce potem zdarzył się **w tem samem miejscu drugi wypadek.** Na furmankę, zaprzężoną w parę koni, która wyjeżdżała z ulicy Piotra Michałowskiego, najechał samochód. Wskutek zderzenia **konie zostały pokaleczone.** Na miejsce wypadku zjechała komisja. W związku z tem komunikacja tramwajowa uległa chwilowej przerwie. Wobec zakłócenia normalnego krążenia wozów tramwajowych, przez pewien czas w miejscu wypadku **ruch tramwajowy odbywał się z przesiadaniem.**

* * *

Na marginesie tych dwóch wypadków należy publiczność jeszcze raz ostrzec, by **ze względu na wzmożony ruch samochodowy w naszem mieście zachowywała największą ostrożność przy przekraczaniu jezdni.** Ulicę należy przechodzić pod kątem prostym, nigdy na ukos. Najpierw należy zwrócić baczną uwagę na to, **czy z lewej strony nie nadjeżdża jakieś auto lub dorożka.** Gdy znajdziemy się na środku ulicy, należy pilnie baczyć, **czy z prawej strony nie zbliża się jakiś pojazd.** W wypadku niebezpieczeństwa nie należy tracić głowy i okazywać niezdecydowanie, ale trzeba iść szybko dalej w raz obranym kierunku. **Zatrzymanie się, a zwłaszcza wracanie się do tyłu, wprowadza szofera w błąd i może spowodować wypadek.**

Z drugiej strony byłoby pożądanem, aby niektórzy kierowcy samochodów jeździli przez miasto w wolniejszem tempie i by dawali częściej **sygnały ostrzegawcze.**

Nowy most oddany do użytku.

Lublin, 28 listopada. W sobotę dnia 23 listopada w ramach uroczystego aktu oddano do użytku publicznego nowy most na rzece Wieprz pod Dęblinem. Most ten położony jest na trasie szosy okręgowej Puławy — Dęblin, w miejscu, w którem Wieprz wpada do Wisły.

Konstrukcja jego jest drewniana, na dźwigarach żelaznych, długość mostu wynosi 190 m i zbudowany został w czasie 3 miesięcy. Poprzedni most zniszczony został na wiosnę na skutek działania kry lodowej.

(w) **DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE W PIOTRKOWIE.** Onegdaj zawezwano pomocy lekarskiej do mieszkania 70-letniego starca, który z bliżej nieznanych przyczyn podciął sobie brzytwą żyły na nogach i rękach. W stanie bardzo ciężkim przewieziono rannego do szpitala. — W drugim wypadku żona pewnego obywatela piotrkowskiego zażyła większą ilość jodyny, zrozpaczona nieporozumieniami z mężem. Denatkę przewieziono do szpitala.

JERZY RACKI.

Strzały w podziemiu

7)

Nie było wiele tych pieniędzy, a kieliszek wódki i dźwięki harmonji sprawiały, że każdy czuł się w lepszym humorze, wydawało mu się, że przenosi się do innego, lepszego świata, gdzie niema już majstrów sadystów, ani „krwio-pijców" kapitalistów. Pani Rogatkowa, starsza, korpulentna dama, siedziała za ladą i bacznie obserwowała, czy obydwaj kelnerzy dobrze się spisują i czy porządnie obsługują gości. Bo hasłem jej było „nasz klient — nasz pan". Wiedziała dobrze, że robotnik, który nie dostanie tego, czego chce, drugi raz już nie przyjdzie. Dzięki właśnie tej zapobiegliwości zdobyła sobie wielką popularność i licznych zwolenników nietyle jej przekwitłych wdzięków, ile dobrej kuchni i taniej wódki.

Oczy pani Rogatkowej wybiegły do drzwi, kiedy w nich ukazał się dobrze, jak na klientelę okolicy, ubrany jegomość. Na chwilę zabłysło w jej oczach zdziwienie, ale natychmiast ustąpiło miejsca szerokiemu uśmiechowi. Tego pana dobrze już znała. Siadywał w „gabinecie", którem to szumnem mianem nazywano mały, ciemny i niezwykle smrodliwy pokoik w głębi restauracji. Zaglądali do niego czasem „chłopcy", to znaczy ludzie, o których źródłach zarobku informacyj raczej mogliby udzielić funkcjonarjusze policji kryminalnej, niż urząd podatkowy. Cóż to jednak panią Rogatkową obchodziło, skoro gość płacił dobrze, awantur nie wyczyniał i w zatargi z policją nie wchodził.

— Józek! — krzyknęła — posprzątajno w gabinecie, bo pan radca przyszedł. — Radcę nazywała pani Rogatkowa wszystkich, których uważała za porządniejszych obywateli.

Józek szybko uwinął się, wpadł do gabinetu, pościerał stoły i nakrył je obrusami, które chyba od nowości nie były prane i z dumą położył na jednym z nich jadłospis. Wiedział, że czeka go suty napiwek. Gość zdjął płaszcz, powiesił na kołku i ciężko usiadł na krześle. Przez siwawe włosy przeświecała już łysina. Machinalnie sięgnął po kartkę i zadysponował kiełbasę przysmażaną i małe piwo.

Niedługo siedział samotnie, gdyż zaraz wślizgnęła się do pokoju Lola.

— Oh! pan radca przyszedł! Czyż można się przysiąść.

— Można, ale zaraz będziesz musiała zwiewać, gdyż czekam tu na Walka. Ma zaraz przyjść i nie chciałbym, aby nam przeszkadzano.

— Oczywiście, zaraz się wyniosę, ale tak dawno pana nie widziałam! Zalecała się Lola do zamożnego przyjaciela.

— No nie błaguj tak znowu, bo gotów jestem uwierzyć, żeś się za mną stęskniła.

— Cóżby to było dziwnego? Moje towarzystwo przejadło się już mi do cna i zadowolona jestem, gdy mogę porozmawiać z kimś lepszym.

— To chyba ci się rzadko trafia.

— Niekoniecznie. — odparła Lola. Początkowo chciała wspomnieć o tym młodym człowieku, z którym rozmawiała poprzedniego dnia, ale coś ją od tego wstrzymało.

Rozmowa urwała się, a zresztą za chwilę wszedł Walek i Lola musiała się wynosić. Przybyły usiadł blisko wytwornego pana i obydwaj zaczęli szeptać, przerywając rozmowę, kiedy kelner podawał im piwo.

W tej właśnie chwili Rzecki przekraczał próg gospody. Zobaczył od drzwi Lolę i podszedł do niej. Przywitała się z nim serdecznie, gdyż nie spodziewała się, aby już znowu przyszedł.

— Ja przyszedłem właśnie do pani — powiedział Robert — to jest chciałem powiedzieć do ciebie. Jesteśmy przecież przyjaciółmi. Prawda?

— Oczywiście. Niech pan siada. Czego się napijemy?

— Dysponuj co chcesz. Dostałem zaliczkę. Ale przedewszystkiem chciałem się zapytać, czy chcesz zostać moją żoną?

— Żoną? Żartujesz chyba? Mogę zostać twoją przyjaciółką i mieszkać u ciebie, ale żoną? Nie. To nieprawdopodobne!

— Nie śmiej się. Mówię zupełnie poważnie. Sprzykrzyło mi się samotne życie, a nie widzę nikogo, ktoby był lepszy dla mnie od ciebie.

Lola była zaskoczona tą propozycją i nie chciała jej brać poważnie. Gdyby to było po paru kieliszkach, wówczas przypuszczaćby mogła, że to wpływ alkoholu osłabił tak dalece zdolności myślenia Roberta. Ale przecież jeszcze nie wypili ani kieliszka.

— Muszę się zastanowić — odparła. — Bo to łatwo zdecydować się, a potem będziesz mi to zawsze wymawiał i będziemy mieli piekło w domu. Nie chcę, wolę już to życie, które prowadzę dotychczas.

— Wybacz, że ci to mówię, ale jesteś głupia. Nie będę ci wymawiał. Co? Może mam się żenić z jakąś paniusią, której nie będę mógł dać ani brylantów, ani wyjazdu do Zakopanego, czy zagranicę i która ciągle będzie mi w domu narzekała na zły los? Nis, nie chcę. Wiem, że z tobą będę szczęśliwy i koniec. Czy zrozumiałaś?

— Zrozumiałam, ale nie z tego. Ja się nie zgadzam.

— Nic nie szkodzi. Poczekamy. Dzisiaj się nie zgadzasz, ale jutro może zmienisz zdanie.

— Nie zmienię. Czy wiesz, ilu mężczyzn znałam w swem życiu? Czy potrafiłbyś zapomnieć o tem? Widzę, że się chcesz poprostu zatracić, że chcesz upaść niżej, niż jesteś, ale poco? Napij się wódki, a potem poszukaj sobie innej dziewczyny. Jest wiele innych oprócz tej, która cię zawiodła.

— A ty skąd wiesz, że mnie ktoś zawiódł?

— To przecież jasne. Nie mówiłeś mi, a i mnie nikt nie mówił, ale ja wiem. Wyczuwam to z całego twojego zachowania się.

Robert chciał coś odpowiedzieć, ale nagle zamilkł. Zdumiał się, widząc, że z gabinetu wychodzi gość, odbijający jaskrawo od reszty towarzystwa. Chwycił Lolę za rękę i czekał, aż nieznajomy wyszedł z restauracji.

— Słuchaj Lola! Czy znasz tego gościa, co teraz wyszedł?

— Owszem, znam. To jest jakiś radca. Przynajmniej tak go tytułuje Rogatkowa. Nie wiem, czem się trudni, ale wiem tyle, że naradza się tu z tym Walkiem.

— Z jakim Walkiem?

— Nie pamiętasz? Z tym, co cię wczoraj zaprosił na wódkę.

— Aha!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z sali koncertowej.

Drugi występ Filharmonji.

Kraków, 28 listopada.

Drugi koncert symfoniczny Filharmonji Krakowskiej odbył się pod znakiem zupełnego zaufania do orkiestry i jej świetnego dyrygenta, p. Rudolfa Erba.

Na urozmaicenie programu złożył się występ Fritza Sonnleitnera, którego usłyszeliśmy w Koncercie skrzypcowym D-dur Beethovena. Gra młodego solisty, pochodzącego z Monachjum par excellence miasta sztuki, pozwala przypuszczać, że jego karjera wirtuozowska jest niedaleka. Niezawodna czystość intonacji w górnych rejestrach, przy pokonywaniu trudności technicznych w operowaniu flageoletami, wzbudziły podziw w części koncertu „Larghetto", skrystalizowanej w subtelnem ujęciu młodego skrzypka. Między partją solisty, a orkiestralną wytworzyło się organiczne zespolenie właściwe koncertom beethovenowskim, polegające na równomiernem traktowaniu instrumentu solowego i orkiestry, na syntezie motywów muzycznych, szkicowanych mistrzowsko przez orkiestrę.

Trzeci z kolei punkt programu VI. Symfonja patetyczna H-moll P. I. Czajkowskiego pozostawiła niezatarte wrażenie.

Należy podkreślić świetną interpretację dyrygenta p. Rudolfa Erba i doskonałe wczucie się orkiestry w muzykę kompozytora Młodej Rosji, nie pozostającego zresztą bez wpływów obcych (romantyki niemieckiej Schumanna, a także Wagnera i Liszta) a jednak opierającego się na pierwiastkach narodowych muzyki rosyjskiej. Znamienny u Czajkowskiego styl w efektach dynamicznych: subtelna melancholja i liryzm, a bezpośrednio niemal brutalność w traktowaniu tematu — zostały przez orkiestrę idealnie podkreślone w części „Allegro non troppo". Kosmopolityzm twórczości kompozytora znalazł swój wyraz w „Allegro con grazia", którego mozartowska lekkość i gracja salonowa, przypominająca francuskiego menueta została w sposób mistrzowski przeprowadzona przez pierwsze i drugie skrzypce.

W ocenie wykonania całości koncertu trudno się nie powtarzać, gdyż tak samo pierwszy jak i wczorajszy występ Filharmonji osiągnął wysoki poziom artystyczny. Narzuca się słuchaczowi wrażenie idealnego zgrania orkiestry, wycyzelowanie poszczególnych fragmentów, absolutny rytm, świetne operowanie dynamiką, umiejętne wyzyskanie barwy orkiestralnej do wydobycia tajemniczości nastroju jak w uwerturze do romantycznej opery „Wolny strzelec" Webera, którą usłyszeliśmy w pierwszym punkcie programu.

Czarkowska Joanna.

(Jo) **ADRESY APTEK, DYŻURUJĄCYCH DZISIEJSZEJ NOCY W KRAKOWIE:** Mikołajska 4, tel. 110-42; Stradom 6, tel. 121-35; Aleja 29 Listopada 17, tel. 139-21; Adolf Hitlerplatz 13, tel. 131-72; Karmelicka 23, tel. 106-62; Starowiślna 77, tel. 160-92; Długa 66, tel. 17-33; Kościuszki 18, tel. 139-45; Rakowicka 12, tel. 114-08; Kalwaryjska 27, tel. 147-06.

(Jo) **NOCNA BÓJKA.** W nocy z poniedziałku na wtorek przywiozła policja na Pogotowie Ratunk. rzeźnika Załęgę Stanisława, lat 38, pobitego przez dorożkarza. Lekarz stwierdził szereg ran głowy i po opatrzeniu skierował go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Groźba zagłady nad plantami.

Kraków, 28 listopada.

Planty były ozdobą Krakowa. Piszemy „były", gdyż zaczynają one wymierać, jak człowiek, porzucony przez przyjaciół i krewnych, pozbawiony oparcia i **zmuszany do korzystania z dobroczynności publicznej.** Nie należy sądzić, że w danym wypadku chodzi o „atak" na miejskie zakłady ogrodnicze, gdyż tym razem i one są bezradne wobec stanowiska publiczności krakowskiej i niekrakowskiej wobec plant.

Ze względów natury wyższej musiały zniknąć żelazne ogrodzenia plant. Nie były one w żadnym wypadku ozdobą, to też **nikt ich specjalnie nie żałował.** Niestety publiczność źle wychowana, albo wogóle niewychowana **zapomniała już o znaczeniu plant, jako „płuc" Krakowa i dzisiaj lekkomyślnie niszczy je.**

Spójrzmy na pierwszy lepszy narożnik plant. Dzisiaj jest on już pozbawiony całkowicie trawy. Z pięknego trawnika zrobiło się twarde udeptane klepisko, ponieważ „spiesząca" się publiczność **wydeptała sobie „skrócenie" drogi.** Gdyby stanąć ze stoperem w ręku na takim skrócie, wówczas okazałoby się, że skrót ten skraca drogę o całe dwie dziesiąte części sekundy. Ale dobre i to. Wiadomo, czas to pieniądz. Nie wiem, ile warte są takie dwie dziesiąte części sekundy, ale można wnioskować, że **w każdym razie dużo, skoro dla nich niszczy się dobry szmat trawy.**

To samo dzieje się wzdłuż ścieżek plantacyjnych. Tam trawa „cofa się" ku środkowi trawnika ze wszystkich stron. **Powstaje wyspa zieleni, która zmniejsza się niemal w oczach.** Gdy ma się sposobność przechodzenia przez planty codziennie, wówczas dostrzega się ten powolny, ale stały i uparty pochód pustyni, wypierającej trawę z dotychczasowego jej królestwa. Środkiem tu i ówdzie biegnie już ścieżka wydeptana przez ludzi, którym się spieszy. Gdzieś poznikali „plantowi", którzy byli postrachem dzieci i nie-dzieci, snując się po ścieżkach z groźną trzciną w ręku. A może są, tylko boją się zwracać uwagę tym spieszącym się? Kto wie, do czego i do kogo taki się spieszy?

Jakby na urągowisko stoją tu i ówdzie wielkie tablice, w których **zarząd miejski powierza plantacje opiece P. T. Publiczności.** Jakby na śmiech czyta się wezwania, aby psy prowadzić na smyczy, gdyż mogą wydeptać trawę. A zamiast małych, miękkich odnóży naszych psich ulubieńców tratują plantacje buty, albo też twarde drewniaki. Twarde są też serca, które nie czują krzywdy, wyrządzanej plantacjom.

Czas naprawdę, aby publiczność wzięła w opiekę plantacje i zastąpiła ogrodzenie **murem dobrej woli.**

Drogi betonowe na terenie okręgu lubelskiego.

Lublin, 28 listopada. Przed budynkiem Urzędu Gubernatorskiego w Lublinie kończy się obecnie budowa pierwszej betonowej szosy w okręgu, mającej służyć za odcinek doświadczalny. Odcinek ten ma być sprawdzianem wytrzymałości betonu na działanie bardzo silnych mrozów (do 40 st. C.).

W wypadku pozytywnego wyniku budowane będą w okręgu lubelskim według tego wzoru również dalsze szosy. Dotąd stosowano tam przy budowie szos system szutrowy. W połowie września br. oddano do użytku publicznego szosę Puławy—Zyrzyn, a pod Tarnogrodem przebudowuje się drogę faszynową na szosę, przyczem jako podkład służy wydobywany w okolicznych kamieniołmach kamień wapienny.

Sprzedawał kradzione krowy.

Radom, 28 listopada. Szczególną zapobiegliwość zawodową wykazywał niejaki Ciepłucha w Piotrkowie, który **podawał się za wysiedleńca i handlarza bydłem.** Odwiedzał on wieśniaków w okolicy Piotrkowa i **oferował im kupno krów, które kradł w bardziej oddalonych wioskach.**

Przy pewnej tego rodzaju „tranzakcji" wpadła na jego trop policja, która też w krótkim czasie **zdołała wykryć pięć jego kradzieży krów.** Krowy zostały skonfiskowane i zwrócone prawym ich właścicielom, a za złodziejem rozpisano listy gończe.

(Jo) **WYPADKI NA ULICY.** We środę na ulicy Karmelickiej przejechał samochód p. Stanisławę S. z Mydlnik, która doznała wstrząsu mózgu. — Zawezwany lekarz Pogotowia Rat. po udzieleniu jej pierwszej pomocy, polecił przewieźć ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

W godzinach południowych na ul. Zwierzynieckiej został potrącony przez motocykl emeryt kolejowy Piotrowicz Marcin, lat 60, doznając ran tłuczonych głowy. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia Ratunkowego, w stanie nieprzytomnym został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

(Jo) **WYPADEK PRZY PRACY.** Przy ul. Rakowickiej u braci Trembeckich został przywalony płytą kamienną Piotr Strojny, robotnik, doznając złamania prawego obojczyka i lewego uda. Po zaopatrzeniu przez lekarza Pogotowia Ratunkowego odwieziono go do szpitala św. Łazarza na II oddział chirurgiczny.

Z Warszawy i okolicy.

Organizacja sprzedaży w handlu komisowym.

Zarządzeniem kierownika wydziału nadzoru cen przy urzędzie szefa okręgu warszawskiego, został wprowadzony przymus prowadzenia ksiąg w sklepach komisowych. Ustalono zarazem ceny sprzedaży w handlu komisowym przedmiotów używanych. Za mało używane przedmioty — wartość nowego przedmiotu z potrąceniem 20 do 25 procent, za bardziej używane — wartość nowego przedmiotu z potrąceniem 50 do 60 procent, przyczem należność komisowa nie może wynosić więcej, niż: przy kwocie 100 złotych — 10%, od 101 do 300 zł — 7.5%, ponad 300 zł — 5%.

Tak zwane „interesy na własny rachunek" są w handlu komisowym niedopuszczalne. Również zakazana jest sprzedaż nowych i używanych przedmiotów, podlegających obowiązkowi kartkowemu.

Handel przedmiotami artystycznemi, w szczególności obrazami, przedmiotami złotemi i srebrnemi, futrami i dywanami prawdziwemi, dozwolony jest tylko za specjalnem zezwoleniem odnośnego starosty miejskiego, — względnie powiatowego. Wszystkie sklepy komisowe w okręgu warszawskim muszą do dni 10 przedłożyć wydziałowi nadzoru cen, a przy starostwach urzędom cen, podania w języku niemieckim, zawierające szczegółowe dane przewidziane odnośnem obwieszczeniem. Wszelkie wykroczenia przeciwko temu zarządzeniu będą karane według postanowień rozporządzenia z dnia 12 kwietnia 1940 r.

Pasażerka ulotniła się razem z dorożką rowerową.

Na ulicy Marszałkowskiej w Warszawie wsiadła pewna kobieta lat około 30, do stojącej na postoju dorożki rowerowej, przyczem poprosiła kierowcę o przyniesienie jej z pobliskiej cukierni paczki z ciastkami. Gdy kierowca powrócił z pakunkiem, nie zastał już swojej „rikszy". Pasażerka bowiem sama odjechała w niewiadomym kierunku. Dorożka rowerowa przedstawiała wartość około 2.500 zł. Powiadomiona o wypadku policja wdrożyła pościg za zbiegłą „pasażerką".

Bandyci poranili kolonistę.

We wsi Grzezówka w powiecie łukowskim, do mieszkania rolnika Aleksandra Dołęgi wtargnęło w nocy 6 uzbrojonych w pistolety bandytów, którzy po steryzowaniu domowników i związaniu ich sznurami przystąpili do rabunku, zabierając 600 złotych gotówką, biżuterję, ubrania i bieliznę.

Gdy bandyci uciekali następnie w kierunku wsi Biardy, spotkali na drodze kolonistę z psem, który wszczął alarm. Posypały się strzały i jedna z kul zraniła kolonistę w nogę. Bandyci zdołali zbiec.

Ujęcie dwóch złodziei rowerowych.

Przed dworcem głównym w Warszawie skradziono rower 3-kołowy, wartości 1.000 zł. Właściciel pojazdu zjawił się jednak jeszcze na czas, by widzieć, jak złodzieje oddalali się ze swoim łupem. Zaalarmowana policja dzięki natychmiastowemu pościgowi zdołała po krótkim czasie złodziei ująć.

Ciężki napad rabunkowy.

W Żeraniu pod Warszawą napadło dwóch bandytów na kierownika Spółdzielni Rolniczej, o którym wiedzieli, że często nosił ze sobą większe sumy pieniężne. Bandyci, rzucając się na kierownika Spółdzielni, uderzyli go tępem narzędziem w głowę, wskutek czego napadnięty odniósł ciężkie obrażenia i upadł nieprzytomny na ziemię. Rabusie następnie zabrali mu dwie teczki, zawierające 200 zł. w gotówce, różne papiery, oraz dwie pieczątki, poczem zbiegli nierozpoznani. Wdrożony pościg policyjny nie dał narazie żadnych rezultatów.

Lustracja piekarń w Warszawie.

W celu zabezpieczenia ludności Warszawy dobrego i higjenicznie wypiekanego chleba, przeprowadza się co pewien czas w piekarniach warszawskich kontrole sanitarne wspólnie z przedstawicielami wydziału aprowizacji i rolnictwa, jak również przedstawicielami urzędu nadzoru nad cenami i policji.

Już w pierwszej połowie listopada przeprowadzono 138 lustracyj zakładów, przyczem okazało się, że stosunki higjeniczne w większej części wypadków były zupełnie zadawalające. 10 piekarń zamknięto za nieodpowiedni wypiek chleba, 26 właścicieli piekarń ukarano za wykroczenie przeciwko obowiązującym przepisom sanitarnym, a w 54 wypadkach nakazano właścicielom odnośnych piekarń usunięcie w najbliższym czasie napotkanych braków.

Wielka kradzież z włamaniem.

W Warszawie wydarzyły się dwa wypadki ciężkiej kradzieży z włamaniem. I tak z mieszkania przy ul. Fałata skradziono kilka futer wartości około 10.000 zł. — Z innego mieszkania przy ul. Narbuta skradziono futra i srebrne lisy łącznej wartości ponad 4000 zł.

Wolne posady

SŁUŻĄCĄ
młodą, do wszystkiego przyjmę. Kraków, Pawia boczna 9, m. 6. 42822

AKWIZYTORÓW AGENTÓW
na okręg tarnowski przyjmiemy. Artykuły żywnościowe i powszechnej potrzebny. Dokładne oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 42911". 42911

GOSPODYNIĘ
umiejącą dobrze gotować, — znającą również kuchnię dietetyczną, przyjmie zaraz wdowiec trojgiem dzieci lat 6, 7 i 10. — Zgłoszenia fotografją (którą zwrócę): Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4216k".

ZEGARMISTRZ
aryjczyk, z kartą rzemieślniczą, poszukiwany. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 42961". 42961

CHŁOPCA
do posyłek, wiek 15—18, najchętniej znającego język niemiecki — poszukujemy. — Zgłoszenia: Wielopole 15, m. 3. 42941

DO
dziecka kilkuletniego potrzebna panna zdrowa, łagodna, władająca językiem niemieckim, na dobrych warunkach Kandydatki mogą składać oferty także dwujęzyczne do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 42944" 42944

DO
krów dwie dziewczyny przyjmę. Aleja Krasińskiego 21, m. 3. 42981

DOCHODZĄCA
do wszystkiego, gotowanie dobre, polecenia. Łamkozowa, — Adolf Hitler-Platz 45, oficyna. 42984

DOCHODZĄCA
potrzebna. Dunajewskiego 54/4. 42991

FRYZJER
damski lub fryzjerka oraz manikurzystka. siły pierwszorzędne potrzebne, posada stała. Kraków ul. Sławkowska 3 Fryzjer. 43005

CHŁOPCA
do praktyki — przyjmie zakład wodociągowo-gazowy. Kraków — św. Jana 16. 42973

KELNERKA
z niemieckim, potrzebna zaraz. — Kraków, Przemyska 3/15. 43075

FRYZJERKA
żelazkowa, wodna, Fryzjer, dobra siła, potrzebni. Zgłoszenia: Tadeusz Majchrowicz, Rzeszów. 4220k

PRZYJMĘ
od zaraz chłopca do pracy w sklepie mleczarsko-cukierniczym za kaucją. Oferty — Biuro Ogłoszeń „FIDUCIA" Florjańska 15. 43065

CHŁOPAK
lat 12 do 15, zamiejscowy, potrzebny do sklepu. Zgłoszenia listowne: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 43066" 43066

DOCHODZĄCA
potrzebna od zaraz. Fałata 14c, m. 30. 4250k

Posad poszukują

POZNANIANKA
szuka posady ekspedjentki, bufetowej, kelnerki lub do dzieci i pomocy domowej Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 42946". 42946

FRYZJER
damsko - męski pierwszorzędny poszukuje posady zaraz. Podać warunki zgłoszenia: Jasło, Rynek 15, fryzjer. 4212k

GOSPODYNI
uczciwa, znająca kuchnię wykwintną, trochę niemiecki, poszukuje posady samodzielnie. Malinie, Dwór, — poczta Chorzelów koło Mielca, dla „Gospodyni". 4213k

KWALIFIKOWANY SEKRETARZ
zarządu gminnego i miejskiego poszukuje jakiejkolwiek pracy w samorządzie gminnym, miejskim lub powiatowem. Panz Czesław, Sobniów, pow. Jasło. 4218k

OSOBA
starsza dochodziłaby gotować. — Zajmie się gospodarstwem. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 43016". 43016

ZAJMĘ
się całem gospodarstwem domowem u Pana lub Pani — dobre polecenia. Jagiellońska 5, m 13, II piętro. 42953

PANIENKA
wysoka, dobrej prezencji, poszukuje dokończenia nauki fryzjerskiej — robi samodzielnie manicur, trwałą, brwi, rzęsy, rozjaśnienie, farbę, początki wodnej, żelazkowej. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 42954" 42954

PANIENKA
młoda, zdrowa, uczciwa, umiejąca szyć i robótki ręczne, pragnie dostać pracę do dzieci lub chorej osoby, miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 43048". 43048

NADLEŚNICZY
b. Lasów Państwowych, kawaler, lat 43, dobrze obznajomiony z wszelkiemi pracami z zakresu leśnictwa, 15 lat praktyki na kierowniczem — stanowisku, poszukuje jakiejkolwiek pracy w zakresie leśnictwa. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 43033". 43033

POSZUKUJE
obsługi do sprzątania pokoi albo do prania, średni wiek, uczciwa Goniec Krakowski Kraków „Nr. 43014". 43014

MŁODY
mężczyzna, znający język niemiecki, poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia, warunki skromne. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 43022". 43022

DZIEWCZYNA
pracowita, uczciwa, miła, dobre świadectwa, szuka od zaraz pracy na godz. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 43068". 43068

RUTYNOWANY
starszy administrator realności, absolwent Akademji handlowej, z gwarancją obejmie zaraz pracę kierownika, kasjera, inkasenta w handlu lub przemyśle. Kraków. Starowiślna 19, I. p. m. 8. 42985

KELNER
za kaucją 500 zł. poszukuje posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków. „Nr. 42940". 42940

ZECER
ręczny, maszynowy przyjmie pracę stałą, lub doryweza. Biuro ogłoszeń Sienna 12 „Praca". 43007

SZOFER
ślusarz, Polak — poszukuje pracy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 43060". 43060

URZĘDNIK
drzewny (kierownik tartaku) niemiecki w słowie i piśmie, szuka posady od zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków — „Nr. 42987". 42987

KUCHARKA
gospodyni z poleceniami długoletniemi świadectwami, poszukuje — pracy w restauracji, barze, jadłodajni. Wiadomość: — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 42996" 42996

STENOTYPISTA
niemiecko-polski, korespondent samodzielny, kilkunastoletnia praktyka, szuka posady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 43003". 43003

Kupno nieruchomości

KUPIĘ
parcelę budowlaną 2000—6000 m^2 Oferty z dokładnemi opisami skierować do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 42805" 42805

KUPIĘ
domek, — dobry stan, blisko miasta, około 6.000. Zgłoszenia: Tarnów, „Goniec", Nr. 356. 4128k

KUPIĘ
domek ładny — dwurodzinny w Krakowie, z ogródkiem, gotówka 20—23 tysiące. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 42730". 42730

Kupno

KUPUJĘ
noszoną garderobę męską, płacę najwyższą cenę: Józefa 22, sklep. Na żądanie przychodzę do domu. 42603

NOSZONE UBRANIA
marynarki, spodnie, bieliznę, — kupuję. Gazowa 11/14. 42909

KUPUJĘ
garderobę męską, damską, obuwie. Sklep: Starowiślna 80. 42769

KUPUJĘ
wszelkie znaczki pocztowe „Filatelia" Kraków — Długa 14. 42774

KUPIĘ
łóżko, dobrym stanie, możliwie tanio. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 43071" 43071

DYNAMO
220 W.
prąd stały, lub zmienny 10 do 20 KW. kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 43079". 43079

GARDEROBĘ
bieliznę w każdym stanie kupuje: Wolnica 11, m. 2. 42324

KUPIĘ
szarpacz i zespół przędzalniczy w dobrym stanie na wigonie sztraingarn. Oferty — Kraków, Madalińskiego 5/9. 43012

FUTRO DAMSKIE
breitschwanz albo perskie, wielkość 42, w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia: z ceną — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 43011" 43011

MASZYNĘ PISARSKĄ
w dobrym stanie kupimy, lub wypożyczymy. Zgłoszenia: „Biuletyn Izby Przemysłowo-Handlowej" Długa 1. 42974

SUSZARKĘ
fryzjerską kupię. Kraków, św. Marka 16, fryzjer. 42951

PÓŁEK
sklepowych do kupna poszukuję. Zgłoszenia: w składzie widokówek, Kraków, ul. Miodowa 19 parter. 43057

BREITSCHWANZE
ładne modne kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 42982". 42982

AUTO
5-cio osobowe — kupię. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 42970". 42970

KOŁDRY
dwie nowe, kupię cena. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 42976" 42976

KUPUJE
odzież zimowa — garnitury, bieliznę, śniegowce, obuwie, kołnierze futrzane. Sklep Kupna i Sprzedaży, Długa 32. 42978

ZEGAREK
męski złoty na rękę kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 42980" 42980

KUPUJĘ NOSZONĄ GARDEROBĘ
obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny. Kraków — Starowiślna 74, sklep. Mieszkanie Starowiślna 54/20 IV. piętro. Przychodzę do domu, bez zobowiązania 43082

MARKI
pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia", Adolf Hitler-Platz 9. 43086

KOŁNIERZ BOBROWY
ładny kupię. — Wiadomość: „CENTRALA — WAG", Grodzka 15. 43088

Sprzedaż nieruchomości

BIURO „WAWEL"
poleca korzystnie do sprzedania Kamienice, wille domy, domki, gospodarstwa, parcele budowlane. Kraków, Grodzka 60, drugie piętro 42436

KAMIENICE,
parcele, domy, gospodarstwa, majątki ziemskie sprzedaje „INFORMATOR", Kraków, Pijarska 19, róg Florjańskiej. Największy wybór — ceny niskie. Kontrakty zatwierdzane. 4207k

PARCELĘ
willową, UZBROJONĄ, — Aleja FOCHA, 26.000 złotych, sprzeda biuro Areta — Kraków, Florjańska 18. 43018

DOM,
Zawoja, mieszkalny, z ogrodem, 6 ubikacyj z przynależnościami, — w tem 2 sklepy, zaraz do sprzedania i objęcia. Wiadomość: Kraków, Długa 5, m 4. 42948

DOM
nowy, 4 pokoje, piwnice — 17.000. Dwa morgi gruntu pszennego — (Swoszowice) — 9.000. Parcela zatwierdzona 230 sążni 11.500 — sprzeda — Grzywacz Andrzej — Kraków Łagiewniki, Kolejowa 430. Ostatni przystanek tramwajowy, tablica orjentacyjna. 42995

BEZ NAFTY
oświetlające aparaty (lampy) — „Sigro" sprzedaje wyłącznie hurtowo f-a „Sigro" Kraków, Grodzka 55. — Kilku przedstawicieli z okręgu Radom zaangażujemy. 43088

FORTEPIAN
krótki, marki — Szmajder, tanio do sprzedania — Kościuszki 32 — Kraków, mieszkanie 6, stolarz. 42986

SPRZEDAM
pianino, sekretarzyk, stół rozsuwany, obrus, — stołki obite skórą. Fałata 9/8. 43002

CIERPISZ? stosuj!
ZIOŁA MAGISTRA WOLSKIEGO
na każdą chorobę
specjalna mieszanka
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA
WARSZAWA ZŁOTA 14

WIERZYTELNOŚĆ
w kwocie 80.000 złotych, zabezpieczoną na hipotece w Krakowie, już płatną, kurs złotego w złocie, sprzedam. Zgłoszenia na piśmie. Wiadomość: Dr. Bielański, Bracka 8. 42990

KAMIENICĘ
ulica FILARECKA, III-piętrową, komfortową, potrzeba 90.000 — sprzeda biuro — Areta, Kraków, Florjańska 18. 43019

DOM
ogród, 4 pokoje, tramwaj, Bronowice Małe 22.000. Parcela willowa, Osiedle Oficerskie, okazyjnie sprzeda biuro — „Własna Strzecha", — Adolf Hitler-Platz 10. 43036

DOM
trzechmorgową rolą pod Krakowem, 14.000. —
PARCELA
półmorgowa — 5.000 — sprzeda „Lokata", Kraków, Łobzowska 4. 43037

Sprzedaż

POSADZKI,
flizy, kafle, rury kamionkowe, betonowe, gips, trzcinę, — cegłę szamotową itp. poleca Biuro Dostaw Materjałów Budowlanych — Stanisław RZEGOCIŃSKI, Kraków, Szpitalna 36. Telefon 126-49. 43077

LAMPY KARBIDOWE
poleca Skład Artykułów Elektrotechniczn. „ŻAR" Kraków, ul. Sławkowska 11. Poszukiwani — odsprzedawcy na prowincję. 43078

SYPIALNIA
dębowa jasna — 550 zł. sprzeda Hala Meblowa, ul. Grodzka 59, sklep. 43043

KILIMY,
dywany, kryształy, — najłatwiej spieniężyć za pośrednictwem Domu Komisowego Karmelicka 27. 43040

SAMOWAR
tulski sprzedam. Polna 1a, m. 1. 43001

WAGI
dla aptek, złotników, laboratorium, handlu, — przemysłu dostarcza „CENTRALA WAG", Kraków. Grodzka 15 (dawniej Wiślna 2). 42621

LAMPY BIUROWE
i inne, GRZEJNIKI, odkurzacze telefony domowe numeratory, wentylatory, akumulatory. Skład Artykułów Elektrotechnicznych — „ŻAR", Sławkowska 11, podwórze. 43080

MŁYŃSKIE
maszyny — oraz wszelkie przybory GAZA szwajcarska, PASY transmisyjne, gurty, kubełki itp.: Zakład budowy młynów, — Kraków, Mazowiecka 35. 41808

PIEC
żelazny szamotowy sprzedam: — Żmujdzka 27. 42949

PALTO, GARNITUR
sprzedam: Śląska 3, m. 6. 42831

FUTRA,
kluby, obrazy — sprzeda Dom Handlowo-Komisowy, Szpitalna 11. 42902

CHEMIKALJA
dla aptek, laboratorjów, przemysłu — ceny konkurencyjne. Zapotrzebowanie podać: Goniec Krakowski. Kraków „Nr. 42912". 42912

ZARODOWA
obora rasy nizinnej czarno-krasej w Iwierzycach, poczta Sędziszów k. Ropczyc, tel. nr. 7, ma na sprzedaż jałówki cielne po cenach przystępnych. 4209k

OKAZJA FORTEPIAN
koncertowy, pełnopancerny, krótki „Stingl" — maszyna Singera, płaszcz męski zimowy tanio — sprzedam z powodu choroby. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 42635". 42635

SYPIALNIĘ
tanio sprzeda: — Magazyn Mebli, Kopernika 8. 42722

MASZYNY
do LICZENIA, pisania najkorzystniej: Skład Maszyn, — Kraków, Westring 52 — (Podwale 7). 42854

URZĄDZENIE
sklepu bławatnego (grube drzewo) sprzedam. — Wiadomość: Dietla 79, m. 15. 42796

ŁÓŻKA
dębowe, nocną szafkę, szafkę kuchenną, kilim — sprzedam. Miechowska 12, m. 2 42977

KURTKI:
źrebce, sealskinowa futro źrebce, płaszcze damskie męskie, ubrania, bieliznę, błamy: piżmaki brzuszki sealskinowy, kołnierze futrzane — sprzeda: Sklep Kupna-Sprzedaży Długa 32. 42979

SPRZEDAM
szafę, dwa nocne stoliki jasne, siatka, materac. — Wiadomość: Rynek Kleparski 6/3. 43020

DOM
Komisowy, Adolf Hitler-Platz 32, sprzeda aparat Leica, komplet — łóżeczko dziecięce, — garderobę męską, damską, obuwie, kilimy — meble. 43039

MASZYNA
pisarska, duża, palto nowe. Starowiślna 28/23. 43042

SINGERA
maszynę sprzedam okazyjnie. Starowiślna 14, mieszkanie 2. 43084

MASZYNĘ
do szycia tanio sprzeda: Adolf Hitler-Platz 23, mieszkanie 10, oficyna, pierwsze piętro. 43085

FUTRO
męskie do sprzedania. — Adolf Hitler-Platz 9, — w pasażu, zakład krawiecki. 42962

ZŁOTY ZEGAREK
męski okazyjnie. Kraków, Wielopole 10, m. 18. 43063

MASZYNĘ
do pisania „Erika" nową sprzedam. Jagiellońska 9, I. p. m. 4 od 15 do 17. 4222k

SZAFĘ
dębową, dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Jagiellońska 5, m. 12, godz. 10—11. 43072

SPRZEDAM
rewolwerówkę na 4 butelki do odciągania piwa i sztycharz w dobrym stanie, cena 500 zł. Zgłoszenia: Goniec Krak. Kraków, „Nr. 4215k". 4215k

REMINGTON
portable sprzeda Ikaros, Kraków, Florjańska 30. 43015

NOWOCZESNĄ
jadalnię orzech kaukaski, sprzedam: św. Tomasza 22/9. 42955

PIANINO
„Petroff", kuchenka żelazna, maszyna do szycia oraz różne meble używane okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: „Hermes", Stolarska 13. 42957

PIŻMOWCE
(spód męski) i materjał sprzeda tanio: św. Tomasza 15, m. 3. 42959

WÓZEK DZIECIĘCY
głęboki, w dobrym stanie. — sprzedam. Wiadomość: Kołłątaja 11, m. 19. 42943

DWA
duże dywany i garnitur mebli sprzedam: Krowoderska 58/11. 42945

JADALNIĘ
stylową sprzedam Słowackiego 9/5. Godziny 15—18. 42971

JADALNIA
orzechowa okazyjnie do sprzedania Kraków. Radziwiłłowska 29. m. 1. 43000

PIECE ELEKTRYCZNE, KUCHENKI
żelazka, lutownice, grzałki, poduszki, wentylatory poleca „Światłomotor" św. Jana 13. 43047

KNOTY
do lamp naftowych z nowego niemieckiego surowca sprzedaje firma E. Wachs, Kraków - Podgórze, Lwowska 2. Poszukiwani wyłącznie przedstawiciele w większych miastach Gubernatorstwa. 40644

SPRZEDAM
trzy metry watoliny. Zgłoszenia: Chodkiewicza 3, m. 16, od 2—7. 43055

SINGERA
maszynę męską, sprzedam. Krowoderska 39, m. 10. 43061

SPRZEDAM
wózek dla chorego. Wałkowińska, Plac Marjacki 8. 42786

FUTRO
sealskinowe, lisa brązowego, sprzeda: Słoneczna 11/6. 42907

KREDENS
orzech kaukaski, **BIURKO** żaluzją — amerykańskie. Szafę **KOMBINOWANĄ** różne piękne **MEBLE** okazyjnie sprzeda — Hala Meblowa, Grodzka 59, sklep. 42910

MASZYNĘ
do szycia sprzedam: Kraków, Szlak 31, m. 5. 41989

TAPCZANY,
otomany, materace przyjmuje do przerabiania Zakład tapicerski Florjańska 32. 42229

JADALNIA
mahoniowa w dobrym stanie do sprzedania: ulica Odrowąża 20/7, przy ul. Wrocławskiej, od godz. 11 do 18. 42680

UNDERWOOD, ROYAL,
Brunsviga, sprzeda tanio firma „Adler", — św. MARKA 25 (róg Szpitalnej). 42735

PIANINO
wiedeńskie krzyżowe, w doskonałym stanie, sprzeda Helena SMOLARSKA, Kraków, SŁAWKOWSKA 4. 4120k

MŁYNKI
do wszelkich produktów dostarcza Biuro: Mazowiecka 35. 41943

UWAGA!
Pokost, — farbę rdzochronną, — ultramarynę — Leverkus, przewodniki elektryczne, — materjał instalacyjny, pilniki warsztatowe, wiertła, igły do szycia, zakupisz najtaniej jedynie: Biuro, — Kraków, Siemiradzkiego 21/3. 41986

PIERWSZORZĘDNY POKOST,
nawet w mniejszych ilościach, zakupisz najtaniej: — Kraków. Siemiradzkiego 21/3. 42357

Matrymonialne

LEKARKĘ,
lekarkę-dentystkę, farmaceutkę młodą, z dobrego domu poznam. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Tarnów, „Nr 358". 4211k

KTÓRA
panna, lat 18—24 ze stanu pracującego chce poznać młodzieńca 25-letniego samodzielnego, posiadającego własne — przedsiębiorstwo, w celu matrymonjalnym, — podawa ofertę: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 43008". 43008

Lokale do wynajęcia

NOCLEGI
przyjezdnym — ogrzane! Zielona 25/1. 42594

DO WYNAJĘCIA
dwa sklepy frontowe. — Grodzka 59/61, Kraków. 42657

NOCLEGI
wygodne: Florjańska 3/8. 42673

NOCLEGI:
Wielopole 5/5. 42754

POKOJE
umeblowane: — Biuro Szachowskiego 232-19, — Karmelicka 17. 42366

KAWIARNIA „BRISTOL"
Kraków, Miodowa 9
codziennie od godziny 16 do 20
KONCERT ZNANEJ ORKIESTRY
ROSNERÓW
3959k

SKLEP
do wynajęcia, dobry dla galanterji, krawca. Kazimierza Wielkiego 40, dozorca wskaże. 42678

NOCLEGI
śródmieście! — Krupnicza 14/5. 42579

NOCLEGI
przyjezdnym: — Kraków, Wielopole 24/4. 42967

POKÓJ
umeblowany, komfort, do wynajęcia dla dwóch solidnych panów na posadach. — Wiadomość: Towarowa 7. 42968

POKÓJ
umeblowany, 2-osobowy wolny zaraz: Zyblikiewicza 5. m. 74. 42969

POKÓJ
komfortowy, pięknie umeblowany, łazienka dla pana, do wynajęcia. Prażmowskiego 17, m. 3. 43013

NOCLEGI
solidnym. Krowoderska 55/1. 42997

POKÓJ
z użyciem łazienki wynajmę. — Lea 39, m. 10. 43058

NOCLEGI
śródmieście. Agnyka 5. Kowalska. 43067

POKÓJ
kawalerski — do wynajęcia zaraz. Mogilska 66. m. 10. 42983

POKÓJ
z utrzymaniem dla 2—3 panów, osobne wejście — wynajmę tylko solidnym. Informacje: Kraków, Kościuszki 35/18, oficyny. 43041

POKÓJ
umeblowany wynajmę solidnym. Wiadomość: Lubicz 21, m. 3, — od 7—8 wieczór. 43045

PIĘKNY
pokój do wynajęcia nieumeblowany, komfortowy od 1 grudnia. Kazimierza Wielkiego 58, m. 6. 42975

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia. Zwierzyniecka 8. m. 7 43070

NOCLEGI
Starowiślna 12/16 II. p. oficyna. 43087

WOLNE POKOJE
dla wypłacalnych w Centrali Mieszkaniowej „FIDUCIA" Florjańska 15. 43064

MIESZKANIA
2—3-pokojowego, nowoczesnego, w centrum dzielnicy polskiej od gospodarza. Tel. 70005 Oferty: Ruch — „2150" Al. Jerozolimskie 32 — Warszawa. 4223k

POKÓJ
do wynajęcia. — Pierackiego 1, — m. 3. 43083

Lokali poszukują

DWA
pokoje z komfortem i używalnością kuchni potrzebne zaraz. — Wiadomość: Hauser, Radziwiłłowska 12. 42643

SZUKAM
eleganckiej garsoniery na popołudnia — możliwie śródmieście. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 42950" 42950

URZĘDNIK
niemiecki poszukuje mieszkania niekrępującego, komfortowego od zaraz. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 42972". 42972

MAŁŻEŃSTWO
polskie bezdzietne, poszukuje pokoju z kuchnią, najchętniej w Dzielnicy VI. za czynszem z góry według umowy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 42806". 42806

PRZEDSTAWICIELSTWO
na okręg krakowski Fabryki Tapet i Papierów kolorowych S. A. poszukuje sklepu z magazynem. Oferty: Karmelicka 56/6. 43021

LOKAL
na BAR dwuubikacjowy potrzebny. Dobry punkt Goniec Krakowski Kraków „Nr. 42963". 42963

1—2
pokoi umeblowanych do 150 zł. poszukuje kawaler. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 43017". 43017

UDZIELĘ
rosyjskiego za pokój. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 43010". 43010

POKOJU
niekrępującego dla 2 panów na dobrych posadach niekoniecznie — śródmieście, lecz blisko tramwaju, czynsz płatny z góry za parę miesięcy, — pościel własna. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 42988". 42988

SOLIDNY
poszukuje pokoju umeblowanego — niekrępującego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 42992". 42992

POSZUKUJĘ
lokalu sklepowego w pobliżu — rynku podgórskiego lub przy ul. Starowiślnej. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 43062". 43062

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO, ROSYJSKIEGO, ANGIELSKIEGO
udziela pedagog metodą oksfordzką. Gwarancja. Długa 5, m. 6. 42714

SZUKAM
niemieckiej konwersacji. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 42993". 42993

STENOGRAFJI
niemieckiej, polskiej wyuczy — szybko pedagog. Zgłoszenia: MAJEWSKI, Wszystkich Świętych 8. 43054

POSZUKUJE
nauczyciela (lki) niemieckiego. — (zaawansowana). Zgłoszenia: Barska 2/1, od 2—5. 43044

LEKCJI
francuskiego udzielam indywidualnie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 43069". 43069

STENOGRAFJI
biurowej, polskiej, niemieckiej maszynopisma, udziela Aksman, Jagiellońska 7. 4221k

Różne

KTOBY
wiedział adres — Stefana Wasilewskiego — proszę zgłaszać: Kraków Pierackiego 4 — sklep „Kupno-Sprzedaż". 43038

NA MIKOŁAJA!
Monogramy pod płaszcze od 3 zł. Szarek, Florjańska 9. 42999

JASNOWIDZ WISZNAPURI,
znany w kraju, zagranicą, władający 6 językami, wyjaśnia zawiłe tajniki przeszłości oraz przyszłości: Długa 5, m. 6. 42709

SPÓLNIKA
do interesu poszukuję z kaucją Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 42958". 42958

OBIADY
obfite, smaczne. **TRZYDANIOWE** 2 zł. Śniadania, kolacje, wydaje: „Kuchnia Domowa" Karmelicka 21a, czynna od 8—20. 43081

ODBITKI
planów i pism wykonuje: Zakład Rysownictwa Technicznego Kopjownia planów i Powielarnia, — Kraków, Starowiślna 1 — naprzeciw Poczty). 42689

ZGINĄŁ
piesek biały terrier z czarną plamą na grzbiecie. Oddać za nagrodą Dr. Schmidt, Jagiellońska 9. 43024

KAŻDA PANI
ma kłopoty, jak pogodzić dzisiejszych czasach elegancję z oszczędnością, gdy ma zamiar sprawić, przerobić suknię, płaszcz, kostjum. Salon „MIRA" Kraków, Dietla 101, przyjdzie Pani pomocą przez udzielenie fachowych rad — dobranie odpowiedniego modelu po cenach bardzo przystępnych. — Firma aryjska. 43076

POSZUKUJE
spólnika do sklepu galanteryjnego w śródmieściu (dobry punkt któryby posiadał koncesję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 42966" 42966

POSZUKUJEMY
pana Kamickiego Albina, względnie członków jego rodziny — porucznika rez. W. P., przed wojną w okolicy Leska — Ustrzyk Doln. zamieszkałego. — Zgłoszenia do 15. II. 1941: Pol. Komitet Pomocy Społ., Sanok. 4210k

KTOBY
cośkolwiek wiedział o JUSZCZAKU KAROLU WALENTYM, ostatnio ppor. 25 p. art. w Włodzimierzu Wołyńskim, — zechce uprzejmie napisać: Aniela Juszczak. Rzeszów, plac Kilińskiego 5. 4214k

SYNA
Chaja zagubiła w działaniach wojennych książeczkę wkładową Nr. 66 Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Sulejowa, którą niniejszem unieważnia. 4217k

ZGUBIONO
lub ukradziono 16 sierpnia 1940 r. na Kazimierzu w Krakowie lub w pociągu Kraków-Kielce, pokwitowanie, wydane przez Komendę Policji — Grenzschutz ϟϟ w Siedlcach z dn. 27 III 40 r. na 7.514 zł, obrączkę złotą, 15 rub. sow. i pismo Urzędu Dewizowego w Krakowie, plac Kossaka, oraz zaświadczenie pracy na nazwisko Duś Leopold, Ostrowiec Świętokrzyski, Słowackiego 9-4. Znalazce proszę o zwrot dokumentów, które jednocześnie unieważniam. 4219k

Uproszczony sposób nadania ogłoszeń

Wyciąć i przechować!

Wytnij Pan(i) jeden format ogłoszenia niżej zakreślonych wielkości i prześlij Pan(i) w kopercie wraz z treścią ogłoszenia i dowodem nadania kwoty pieniężnej do **Gońca Krakowskiego Kraków, Wielopole 1 — Dział ogłoszeń**

Format	Wielkość ogłoszenia	Cena
Format A	5 szp. x 80 mm	144·— zł.
Format B	4 szp. x 60 mm	80·40 zł.
Format C	3 szp. x 40 mm	43·20 zł.
Format D	2 szp. x 30 mm	21·60 zł.

Drobne ogłoszenia za słowo zwykłe 24 gr. tłuste 40 gr.